

ANTOLOGIA KOMIKSÓW O MARII KONOPNICKIEJ





ANTOLOGIA KOMIKSÓW O MARI KONOPNICKIEJ

pod redakcją
Marcina Bałczewskiego

Dom Literatury w Łodzi, 2022
egzemplarz bezpłatny



6	A czy po tobie wichry nie chodzą scenariusz i rysunki: Krzysztof Gawronkiewicz
14	Kurdemol scenariusz i rysunki: Roman Gajewski
19	Nasza szkapa scenariusz i rysunki: Wojciech WU Zieliński
27	Pielgrzymeczka scenariusz: Grzegorz Janusz rysunki: Janusz Niewiadomski
32	Kubek scenariusz i rysunki: Paulina Skowron
34	Muchy samochwały scenariusz i rysunki: Michał P. Wójcik
37	Maria scenariusz i rysunki: Aleksandra Kopel
46	Gdzie mieszkają krasnoludki scenariusz i rysunki: Robert Trojanowski
47	Wojna scenariusz i rysunki: Wojciech WU Zieliński
48	Wojna scenariusz i rysunki: Jakub Symczak
51	Krótki komiks o życiu Konopnickiej scenariusz: Aleksandra Orlikowska rysunki: Aleksandra Pudlak
59	Marie scenariusz i rysunki: Julia Boczkowska
60	Żart z morałem scenariusz i rysunki: Dawid Bordewicz
61	Dym scenariusz i rysunki: Łukasz Gorzeń
67	O krasnoludkach, sierotce Marysi i koszykówce scenariusz i rysunki: Bartłomiej Ogonowski
77	Hrabiątko scenariusz i rysunki: Maciej Wódz





-Oj, chodzą po mnie
wichry szumiące

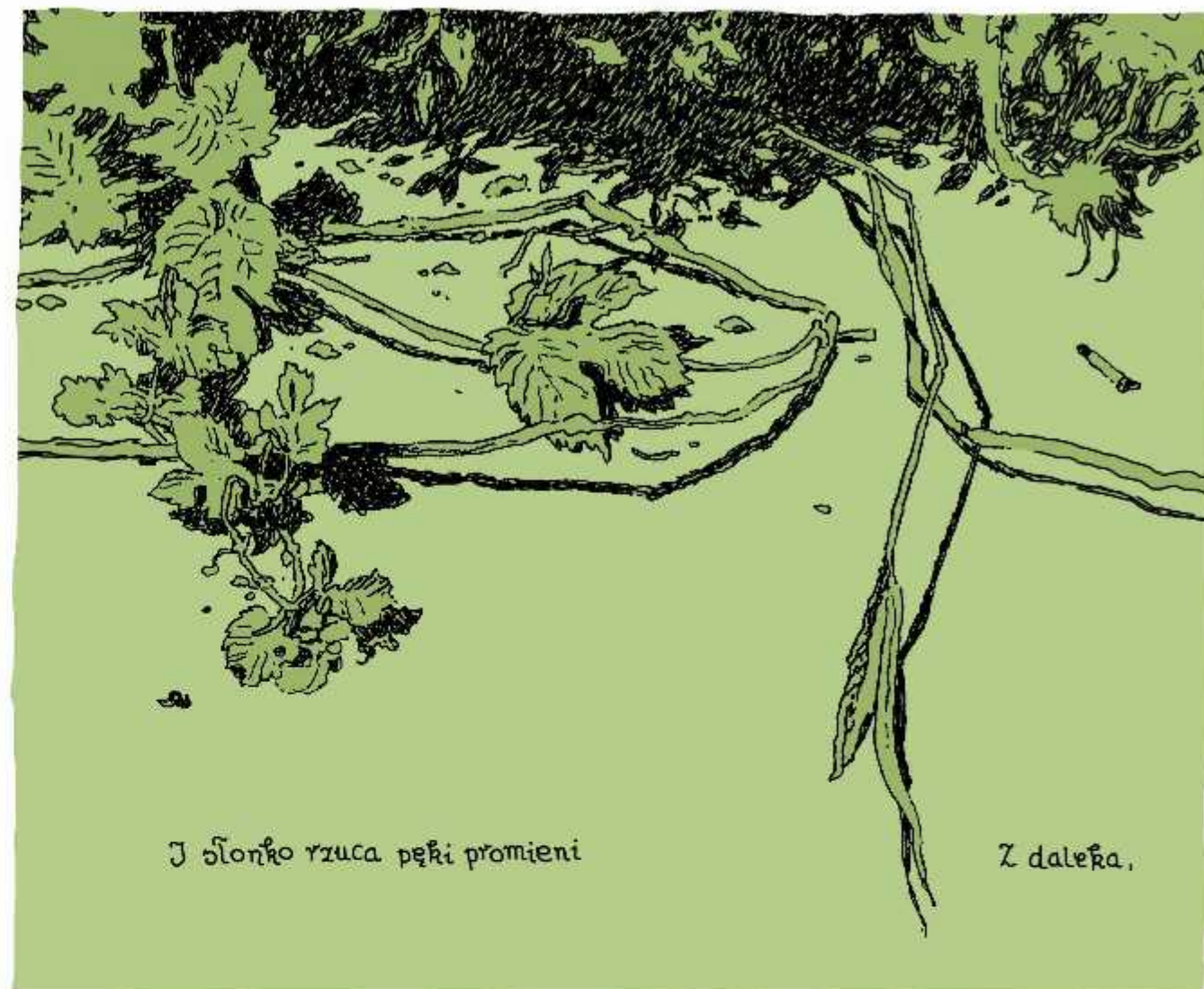


Skrzydłami...



Oj,
bija
burze
i deszcze
płyną

Strugami...



J słońko rzuca pęki promieni

Z daleka,



Tylko brak śladu stopy dobrego
Człowieka!

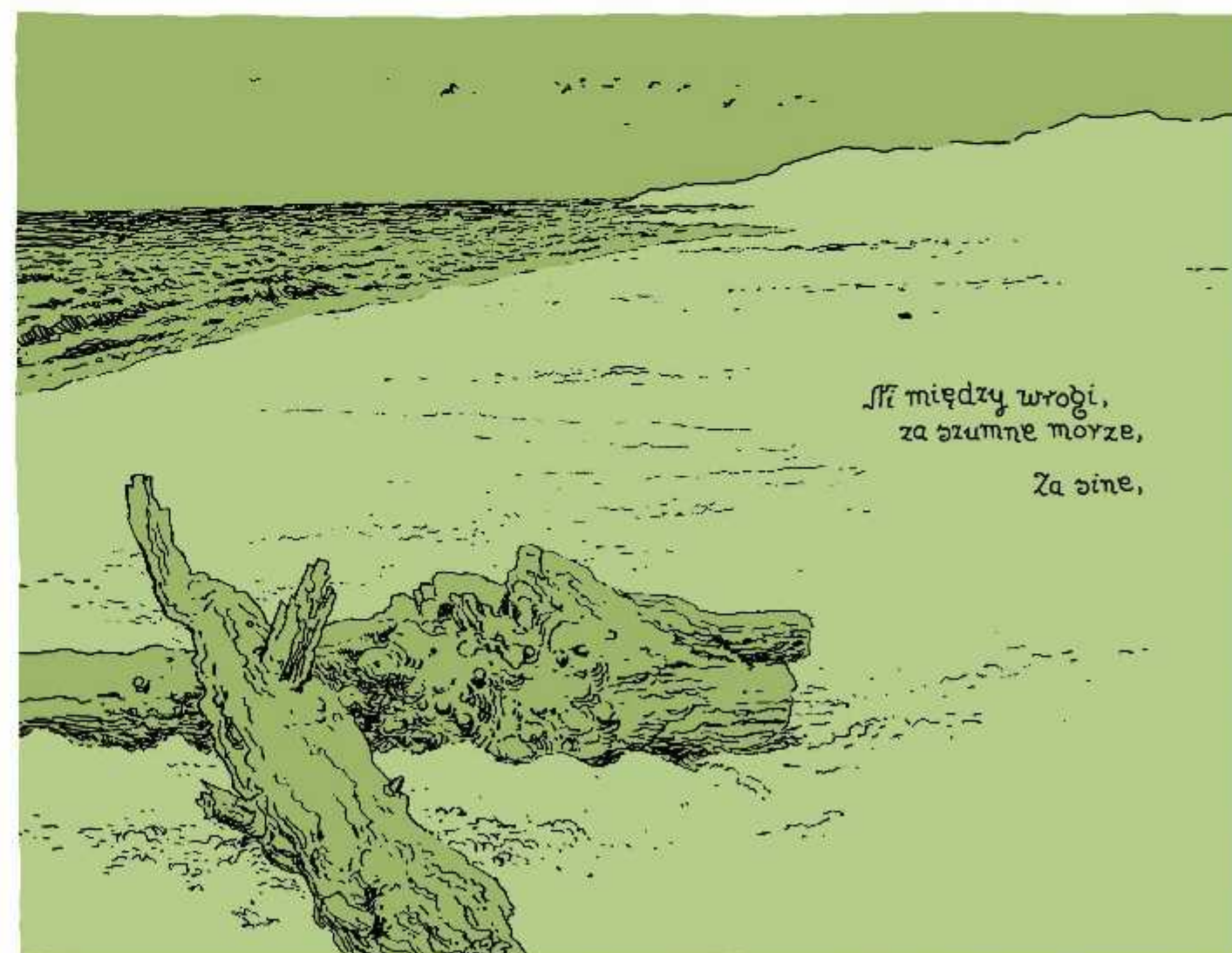
A czy ty wiesz między odmienie
 A wrogi,
 Żeś tak, ścieżyno, w tarnie porośla
 I w głogi?...

A czy ty wiesz do cudzej, obcej
 Gdzieś ziemi,
 Żeś tak porośla cierniem i chwasty
 Dziłkami?...

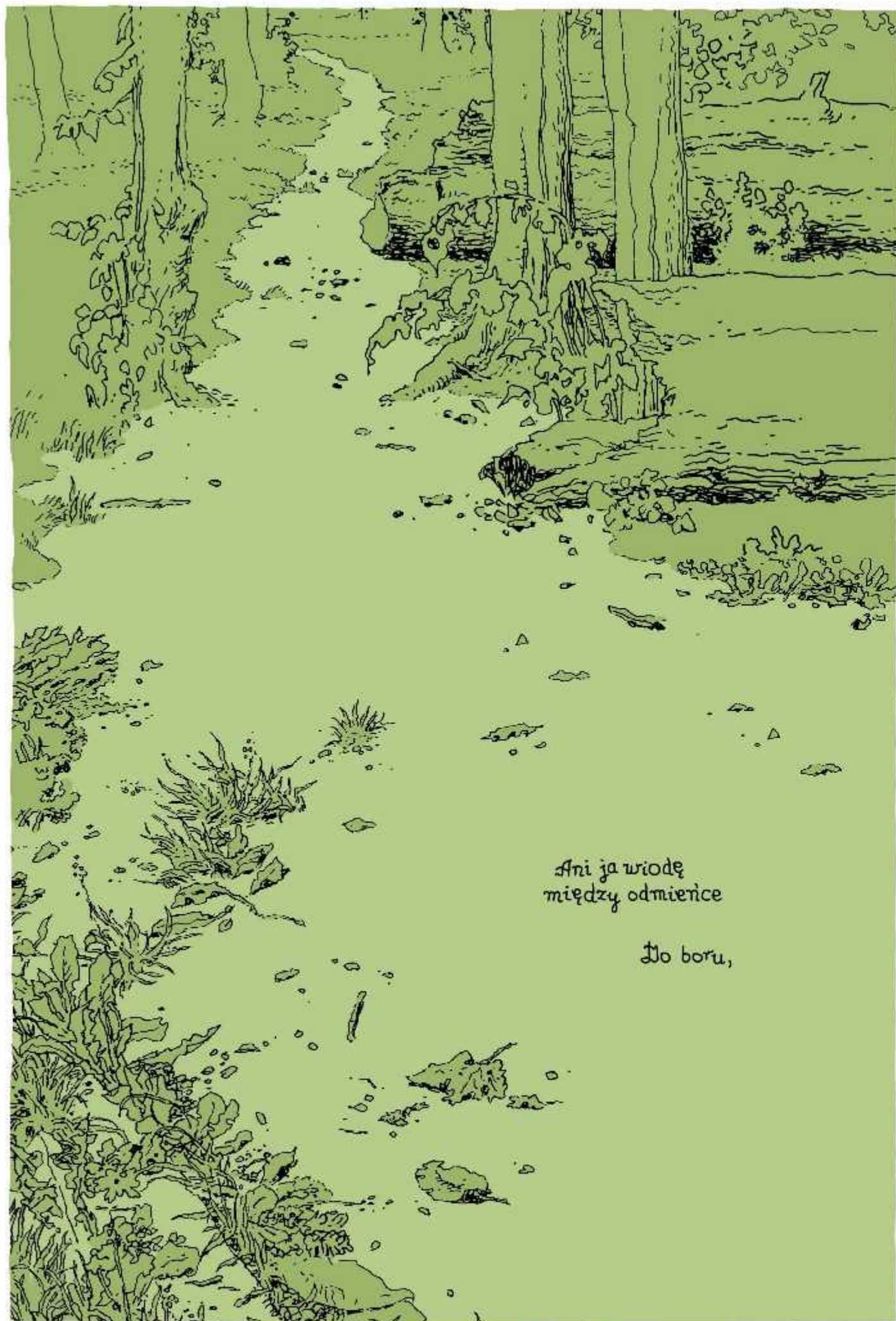


Ani ja wiodę w obcą i cudzą

Kraję.

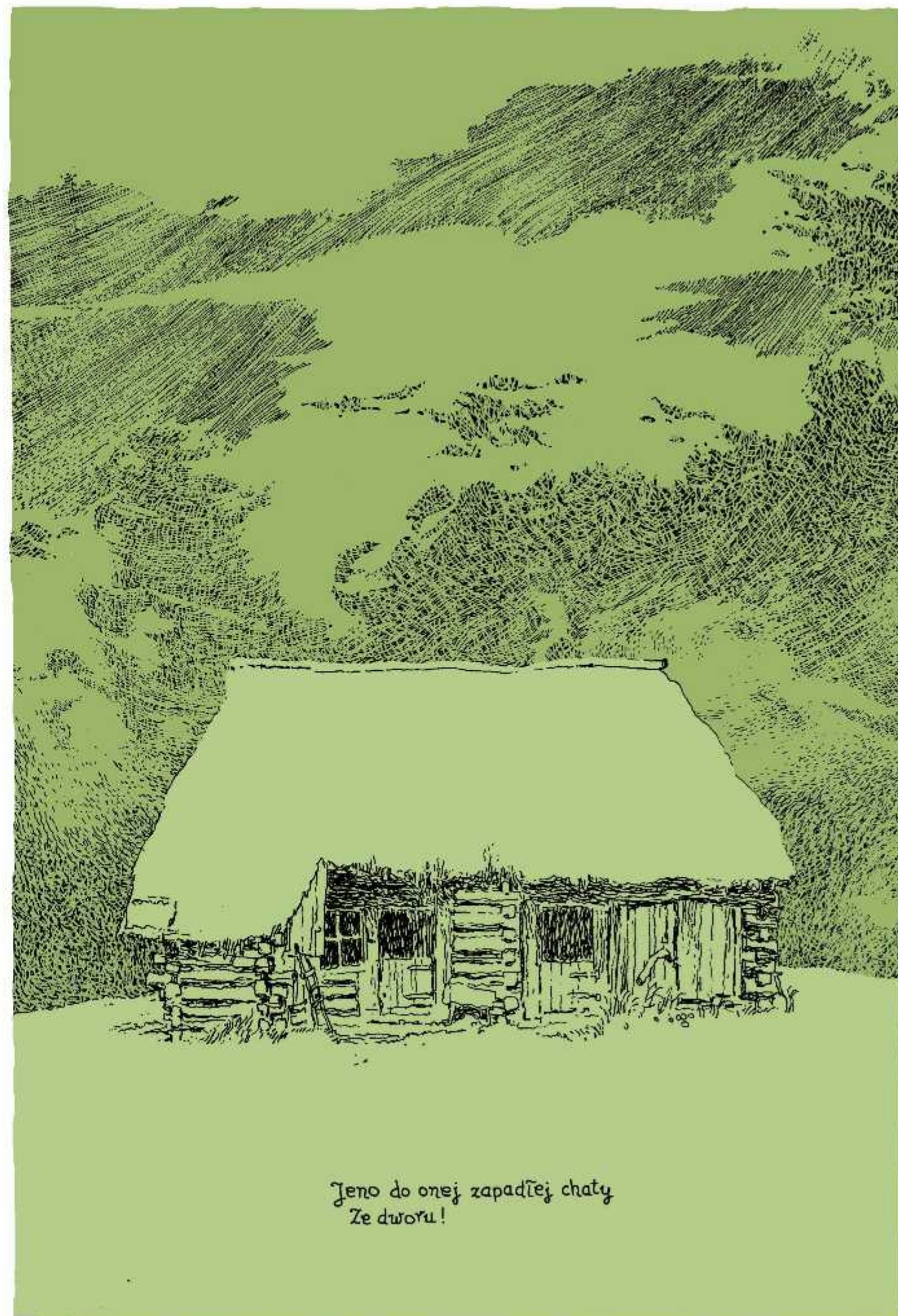


Alż między wrogi,
 za szumne morze,
 Za sine,



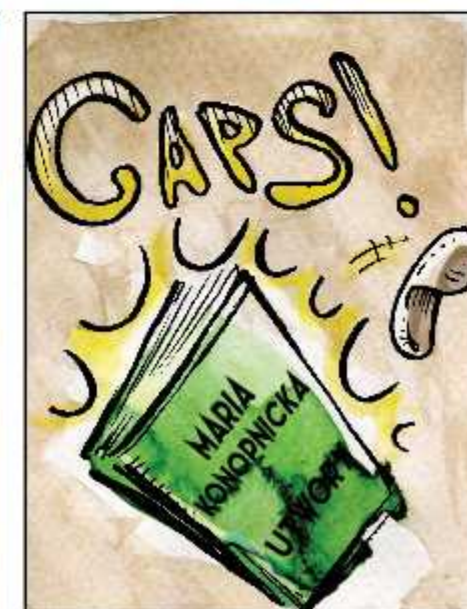
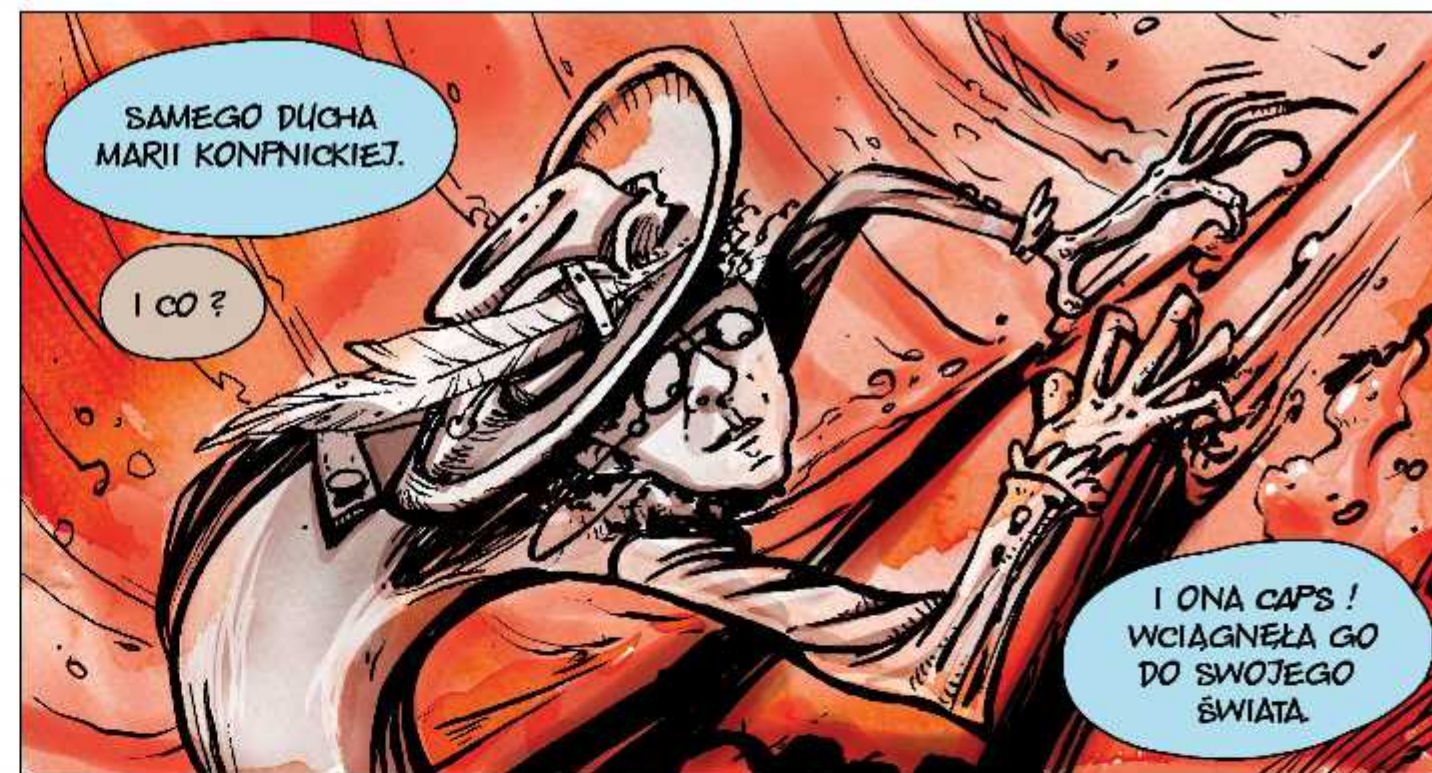
Ani ja wiodę
między odmienice

Do boru,



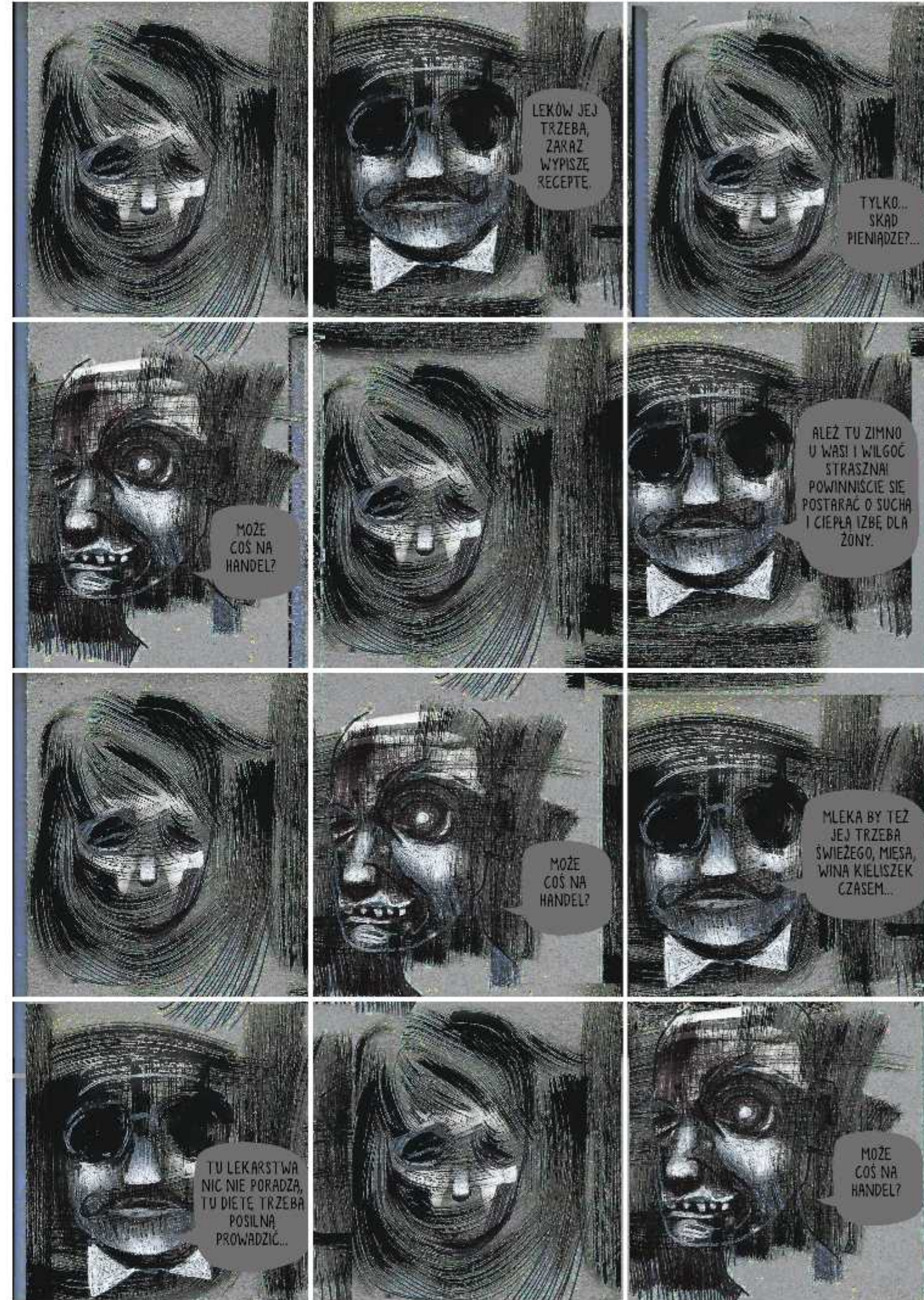
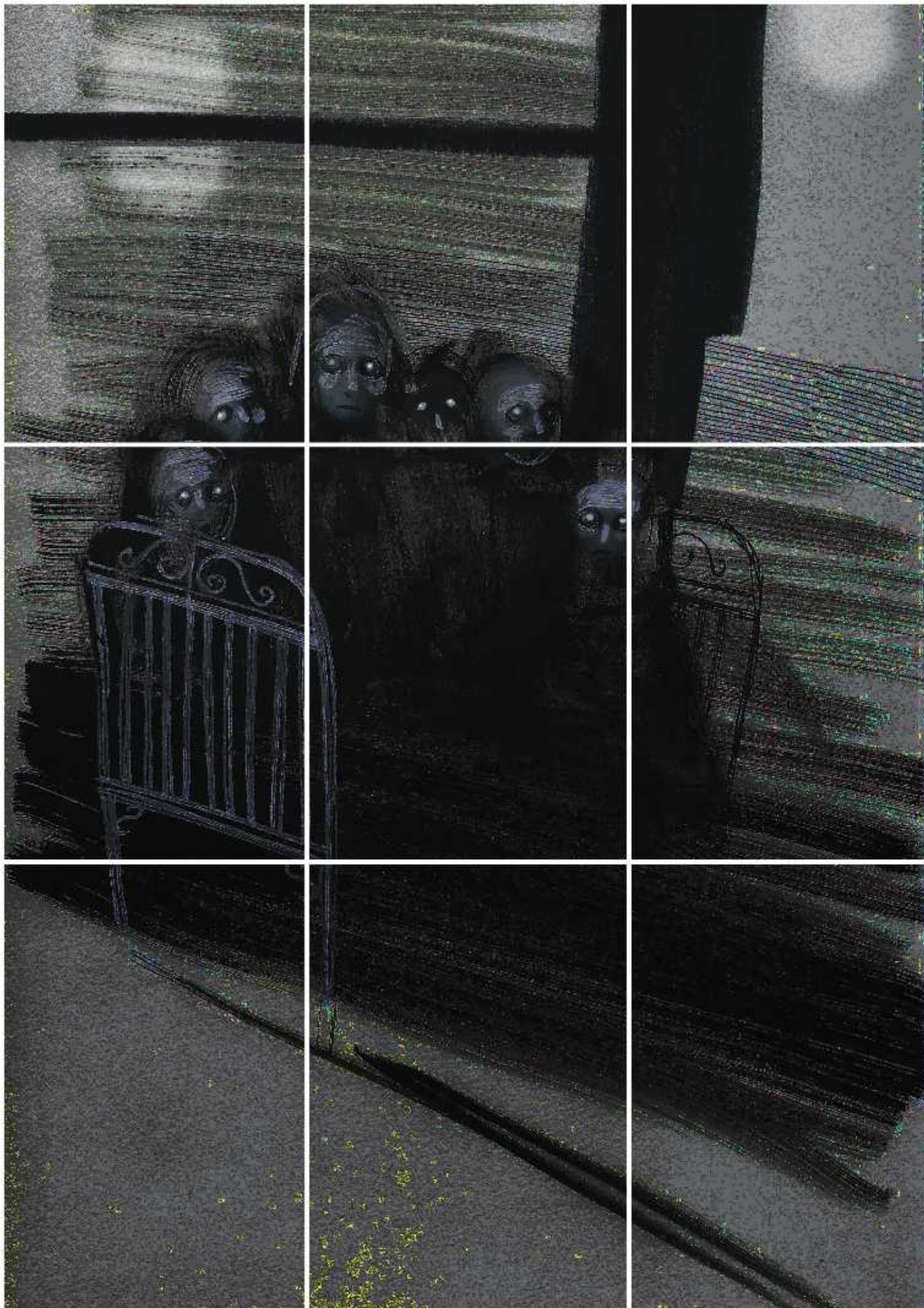
Jeno do onej zapadłej chaty
Ze dworu!

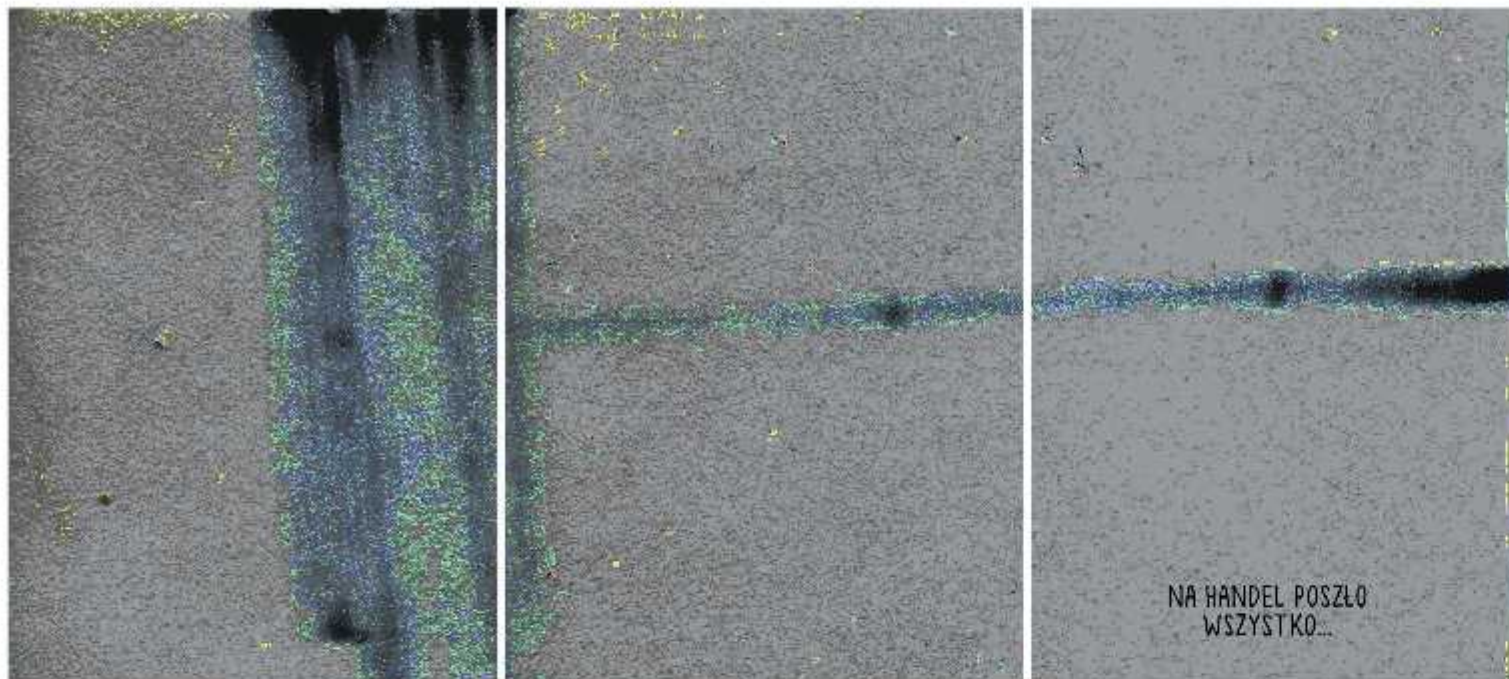




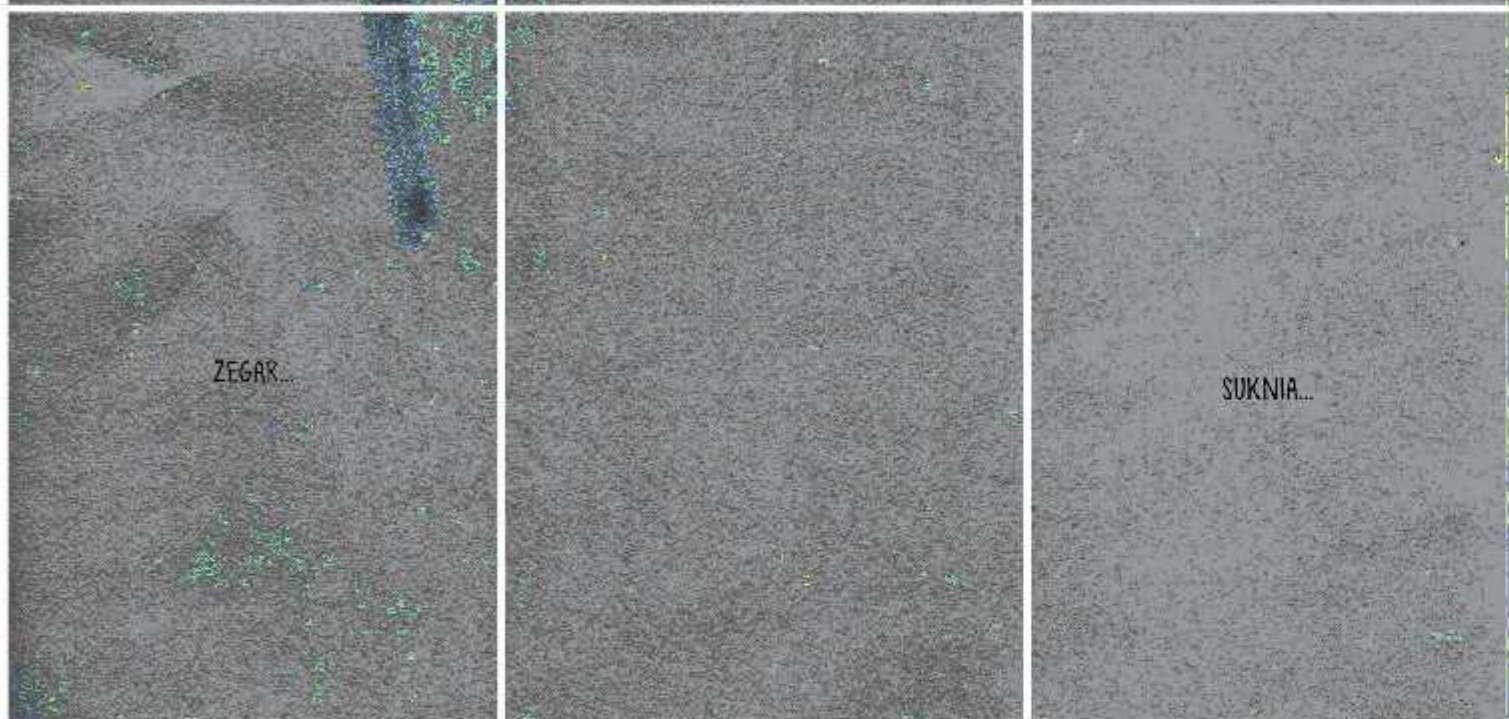


NASZA SZKAPA





NA HANDEL POSZŁO
WSZYSTKO...

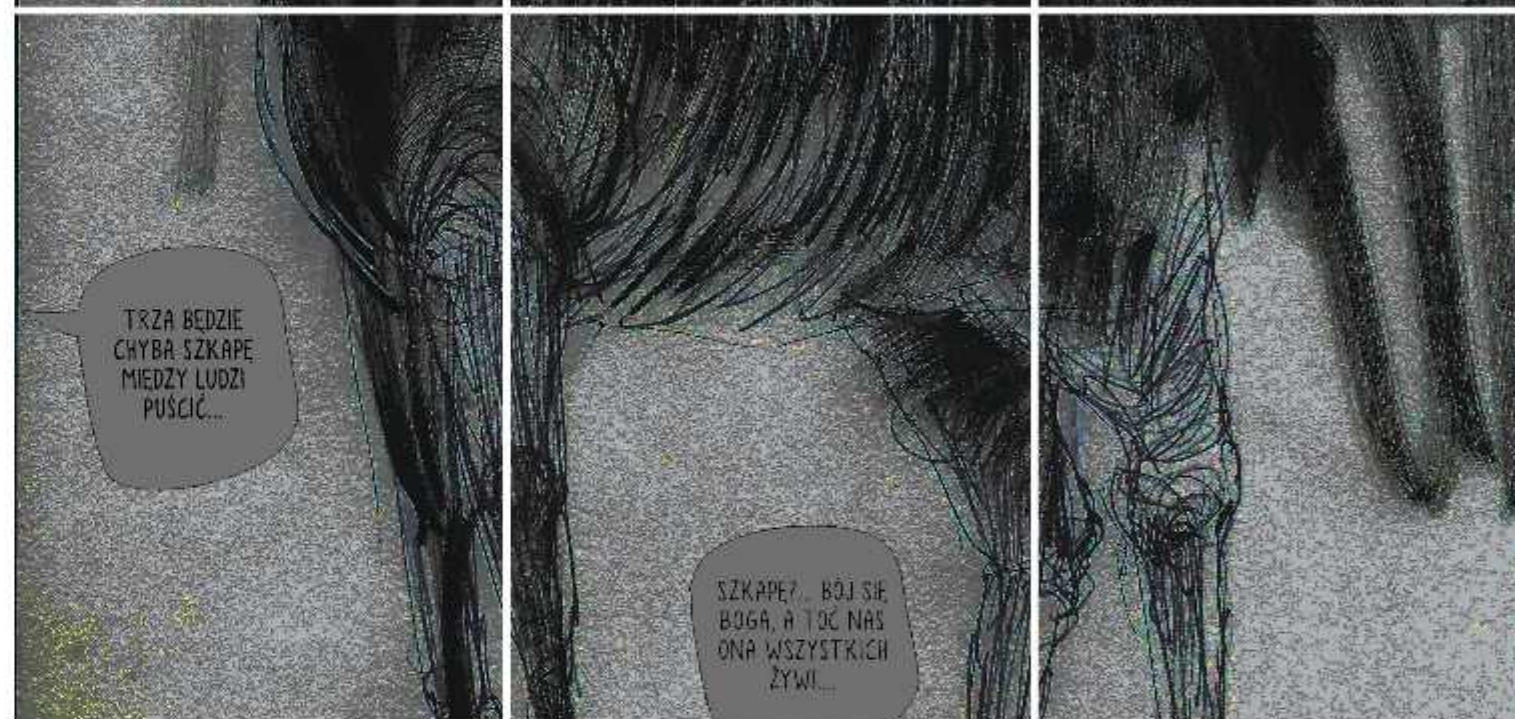


ZEGAR...

SUKNIA...

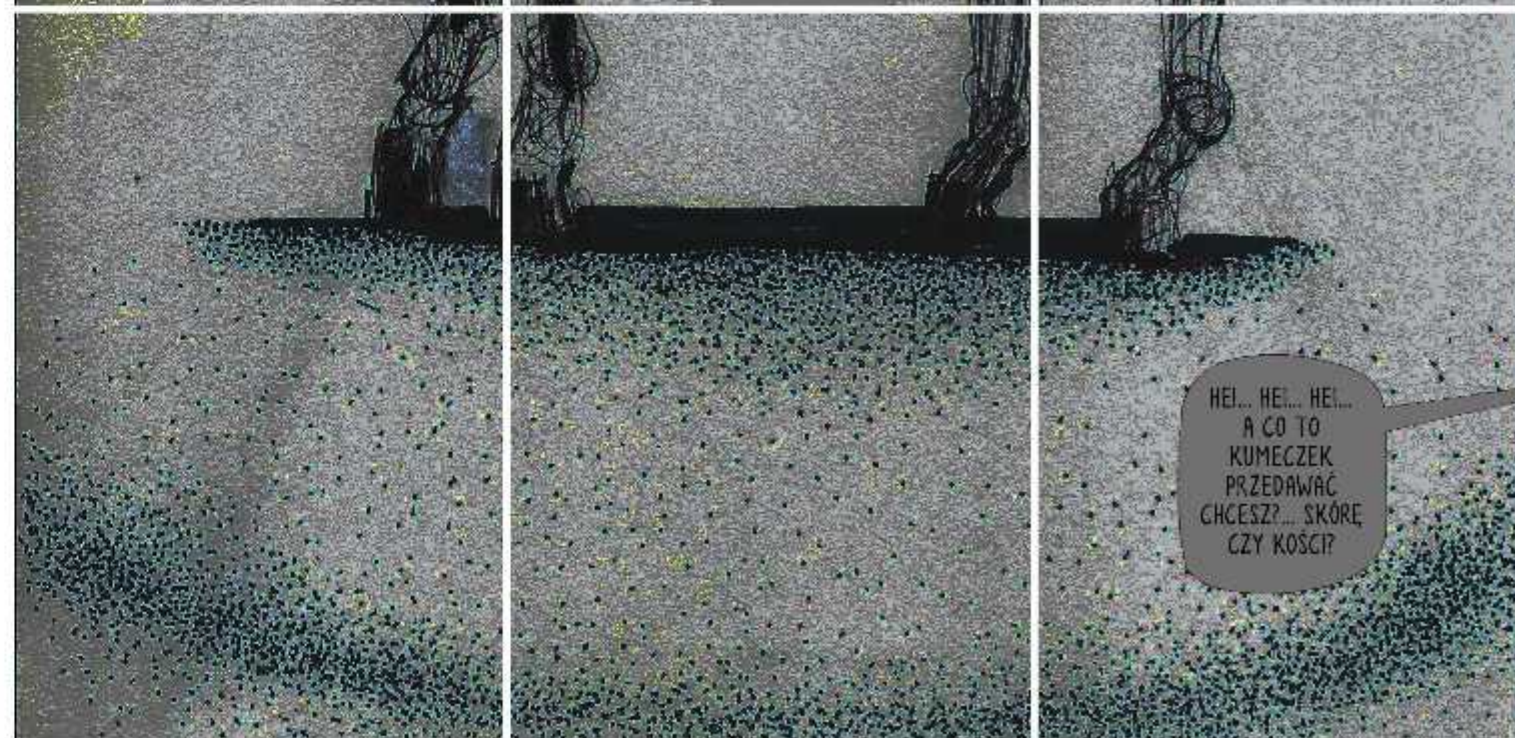


CEBRZYKI.

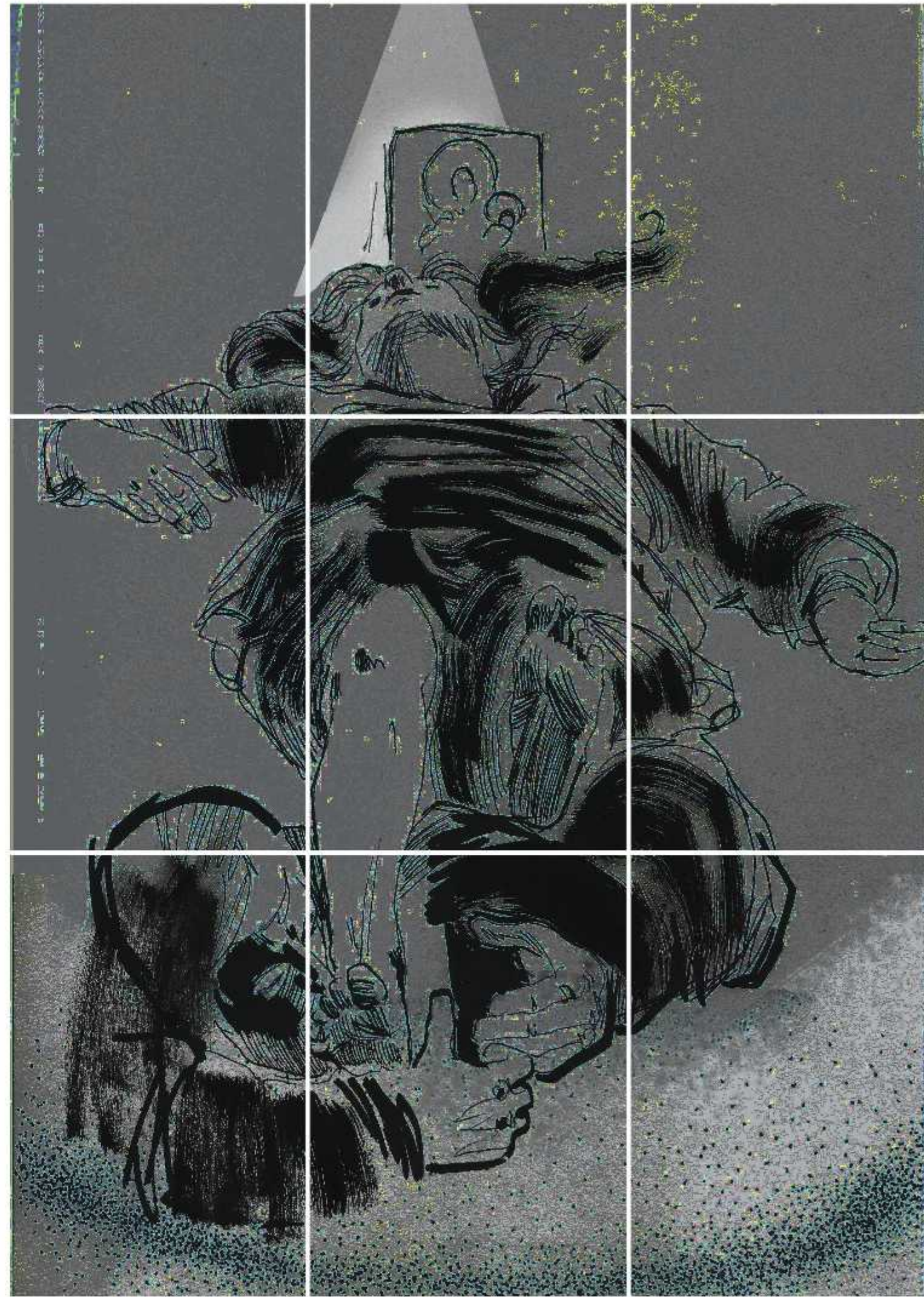


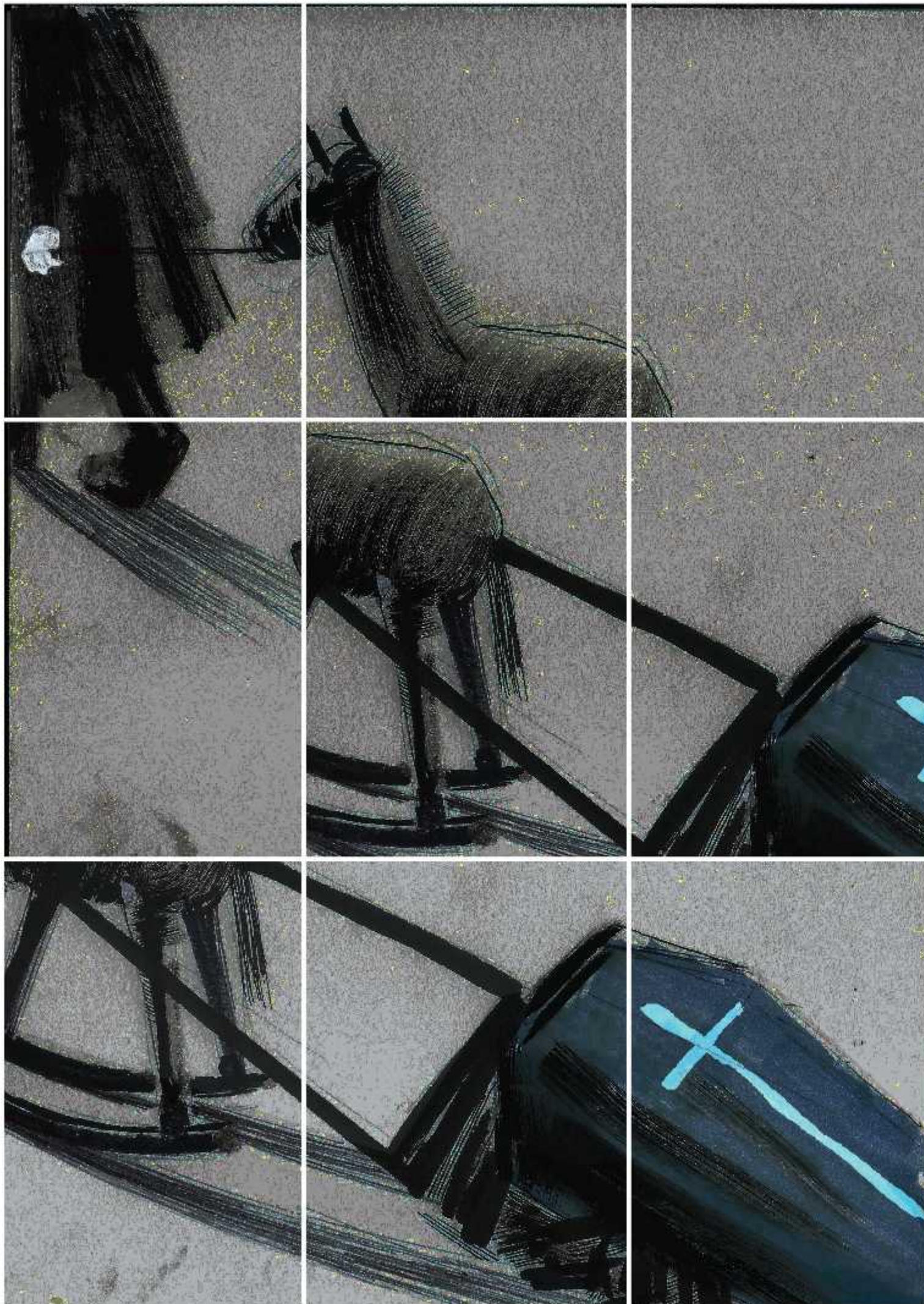
TRZA BEDZIE
CHYBA SZKAPE
MIEDZY LUDZI
PUŚCIĆ...

SZKAPE? BOJ SIĘ
BOGA, A TÓC NAS
ONA WSZYSTKICH
ŻYWI...



HEI... HEI... HEI...
A CO TO
KUMECZEK
PRZEDAWAĆ
CHCESZ?... SKÓRĘ
CZY KOŚCI?



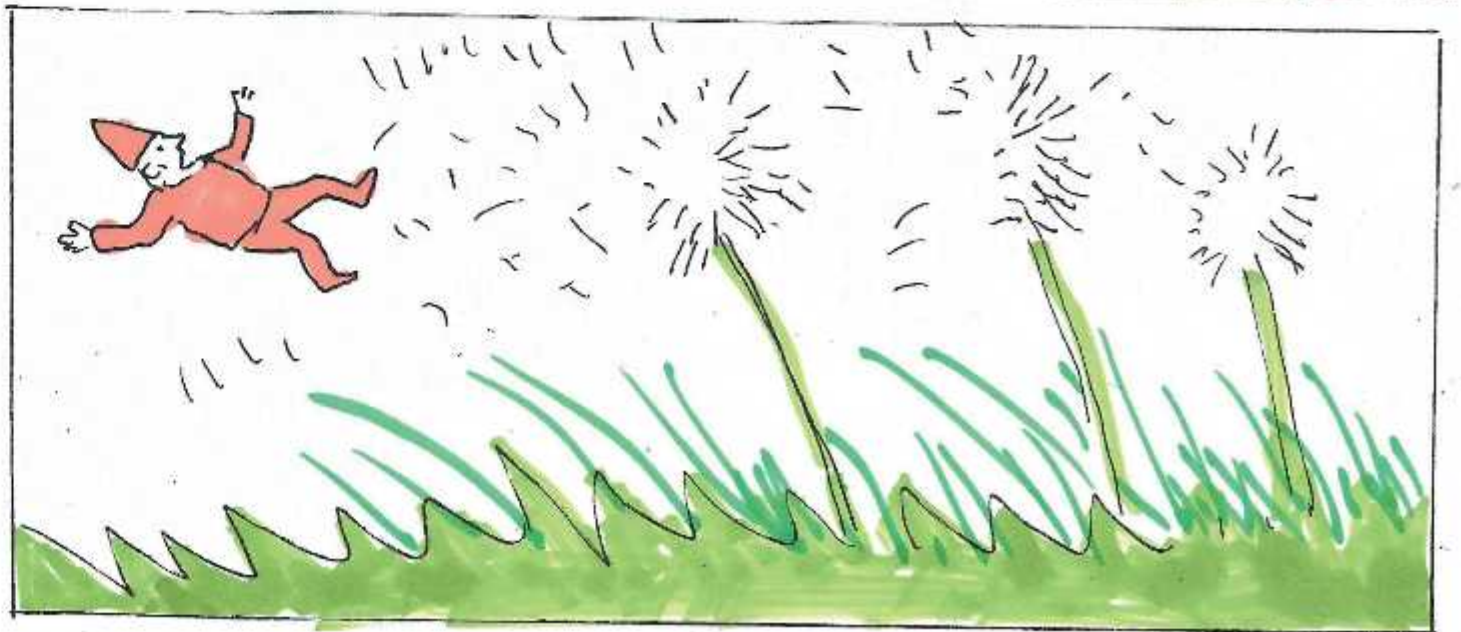
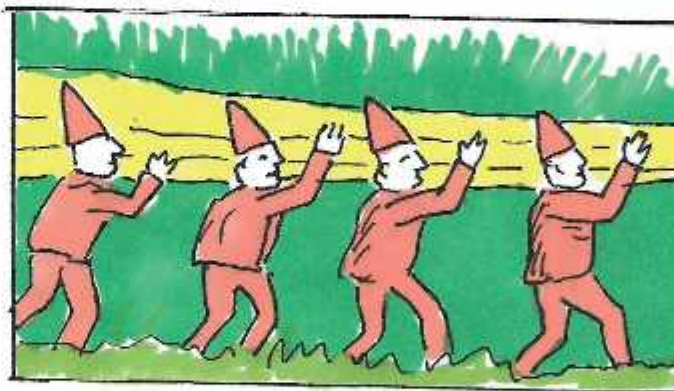
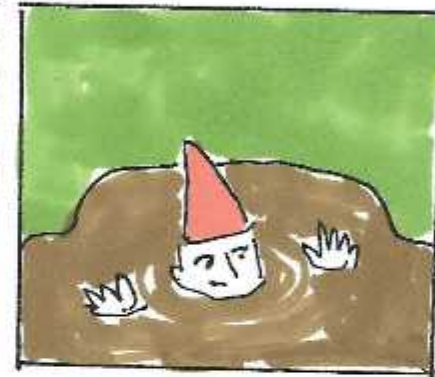
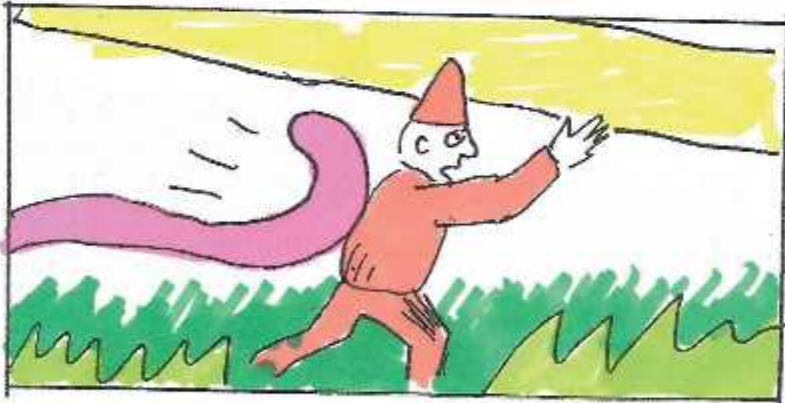
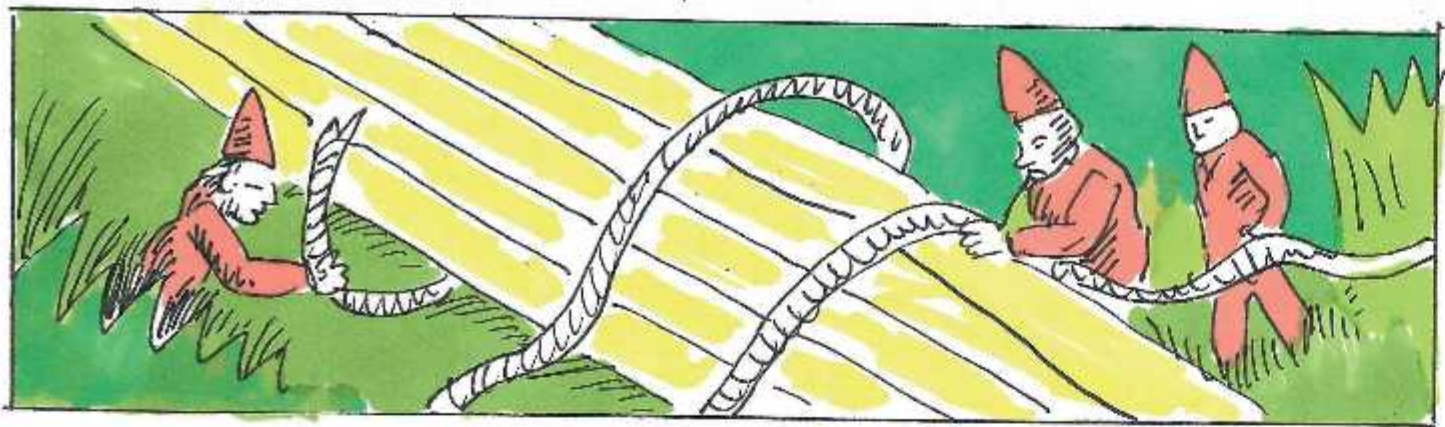


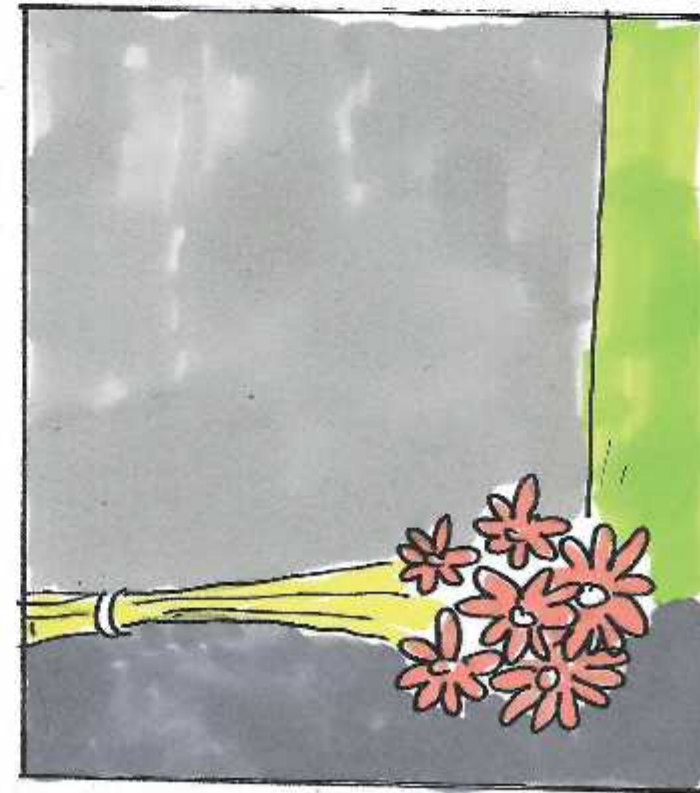
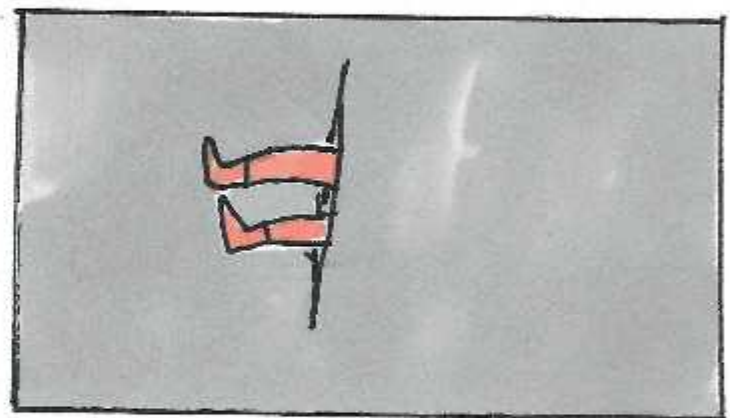
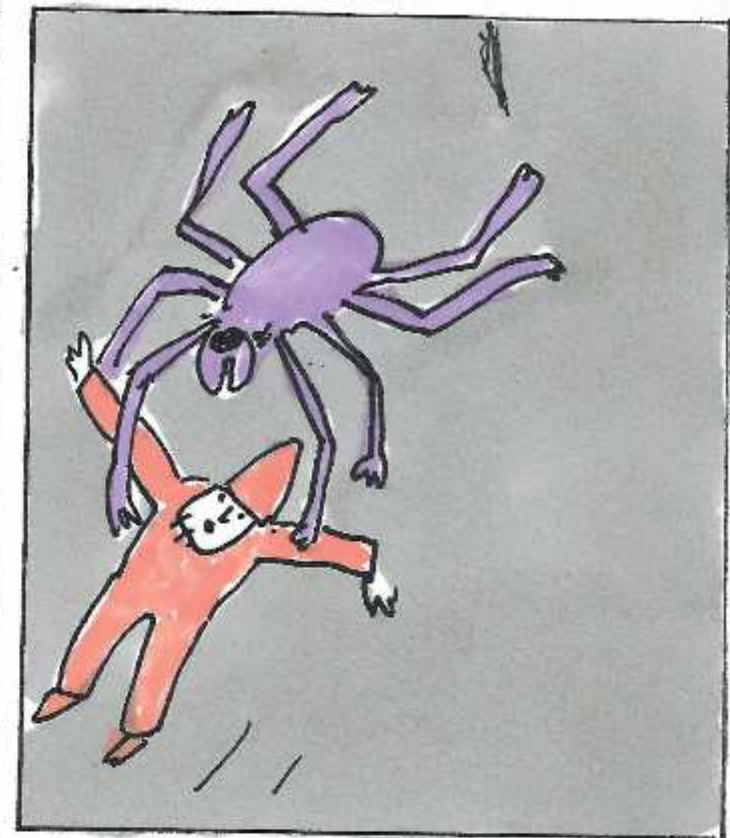
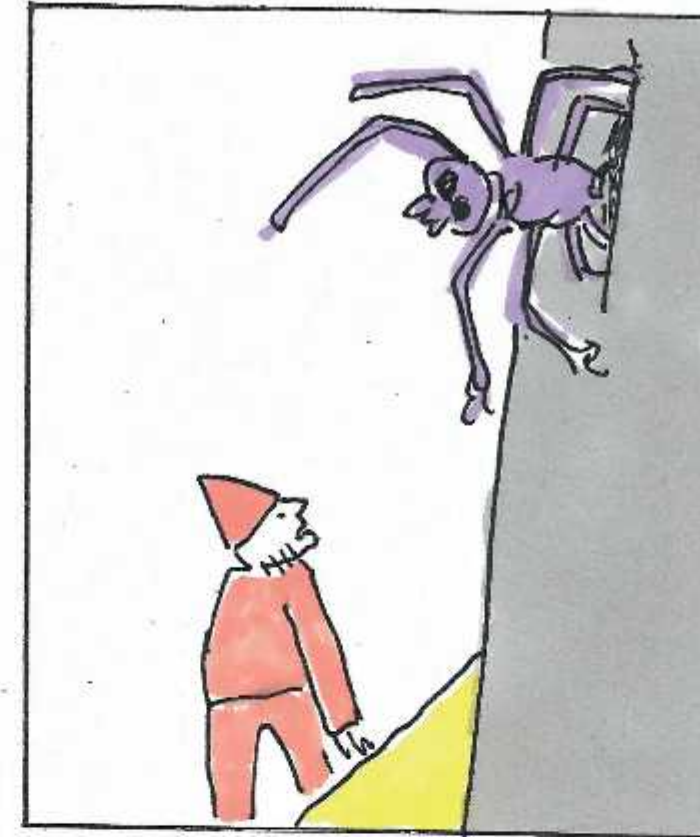
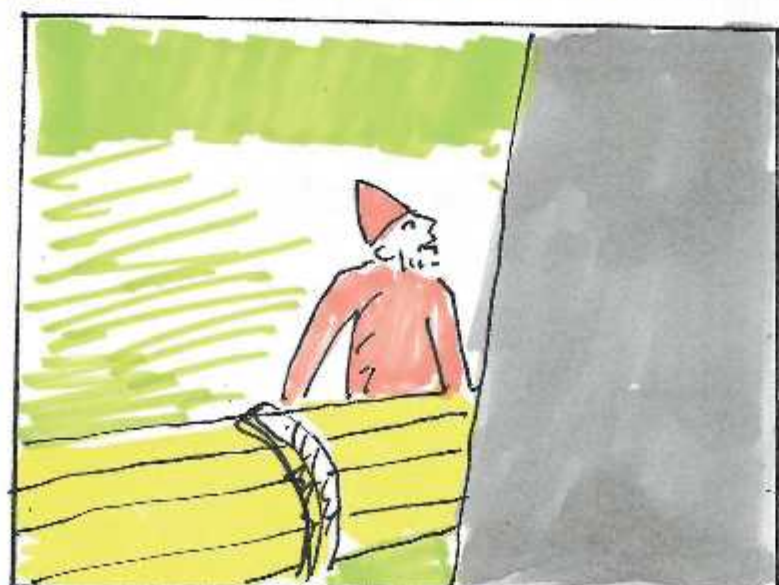
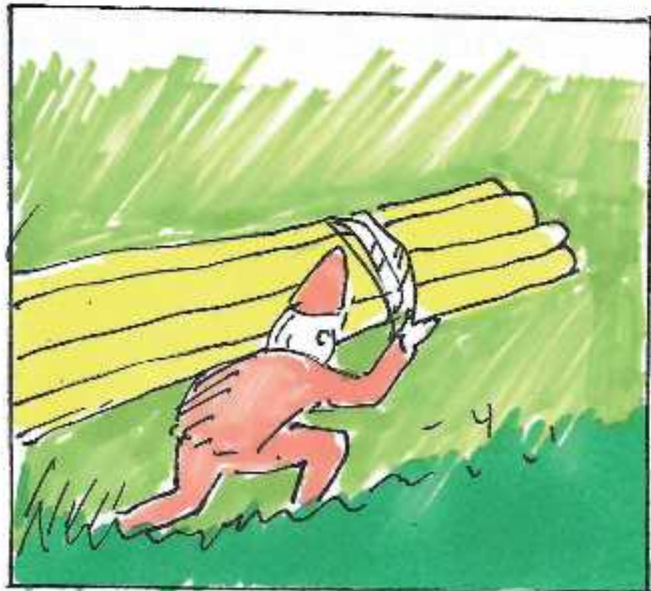
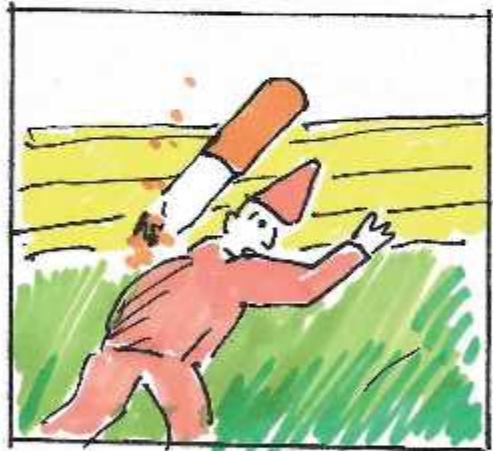
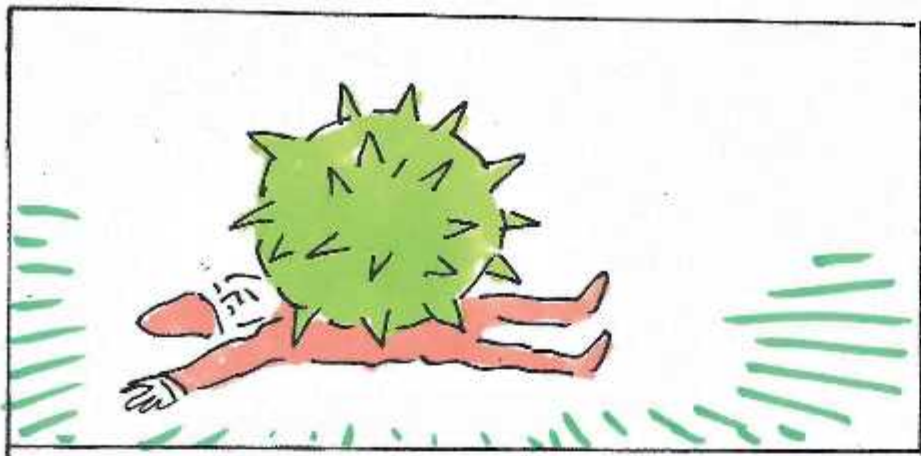
PIELGRZYMECZKA

Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie, jak tam chcecie.
A ja przecież wam powiadam:
Krasnoludki są na świecie!

Maria Konopnicka







Maria Konopnicka



Ku- bek

Z JEDNEGO KUBKA TY I JA
PILIŚMY ONEJ CHWILI;



WIEC KUBEK MY ROZBILI.



LECZ ŻE NAM W WODĘ PADŁA ŁZA,



I POSZLI W ŚWIAT, I POSZLI W DAL,
OSOBNĄ KAŻDE DROGĄ.



ANI NAM SZCZĄTKÓW ONYCH ŻAŁ
CO ZROSNĄĆ SIĘ NIE MOGĄ...



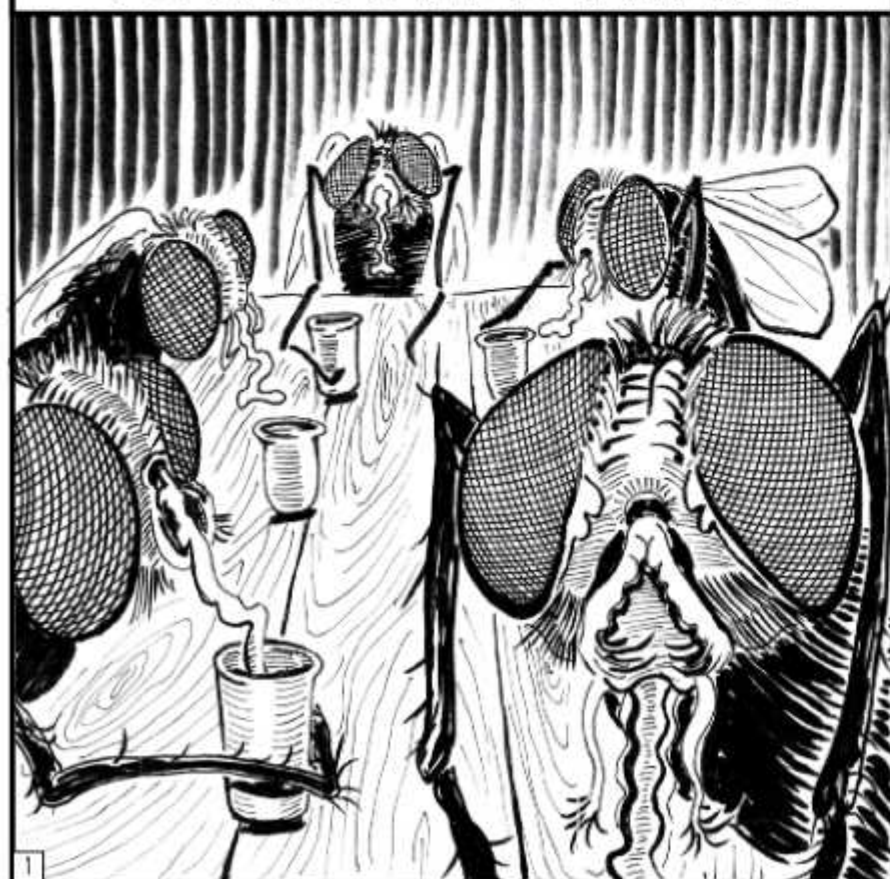
MUCHY samo CHWAŁY

TXT MARIA KONOPNICKA



U CHOMIKA W GOSPODZIE SIEDZĄ MUCHY PRZY MIODZIE

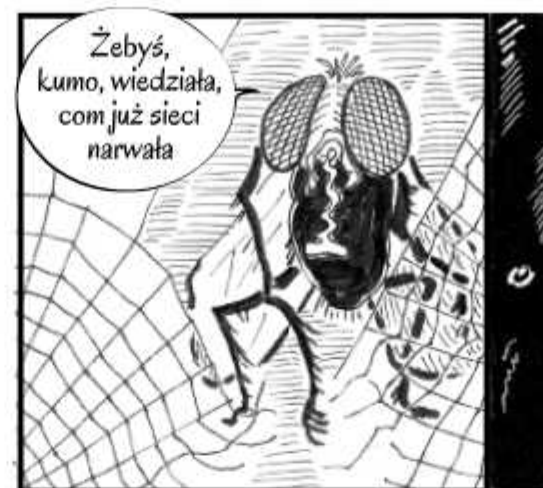
SIEDZĄ, PIJĄ KOLEJĄ I Z PAJAKÓW SIĘ ŚMIEJĄ.
PODPARŁY SIĘ ŁAPKAMI NAD PEŁNEMI KUFLAMI



ZAGIAŁ CHOMIK ŻUPANA



MIÓD DOLEWA DO DZBANA



Żebyś,
kumo, wiedziała,
com już sieci
narwała



Com z pajaków
nadrwiła, tobyś ledwo
wierzyła!



Moja kumo jedyna!
Czy mi pajak nowina?
Śmiech doprawdy
mnie bierze...



Pajak!...
Także mi
zwierzę!



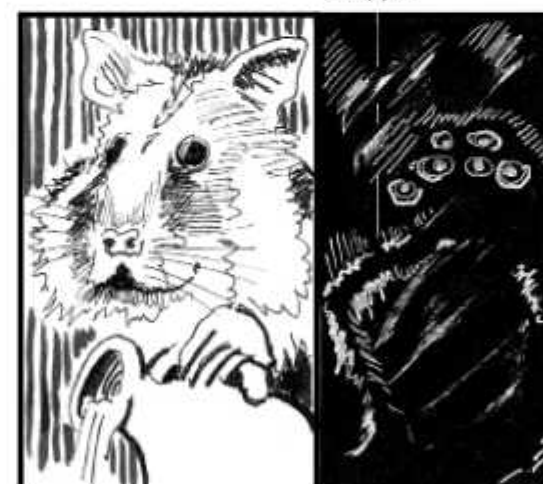
Żebyś,
kumo, wiedziała,
trzem pająkom
bez mała

jak się
dobrze zasadzę,
trzem pająkom
poradzę!



Moja kumo
kochana!

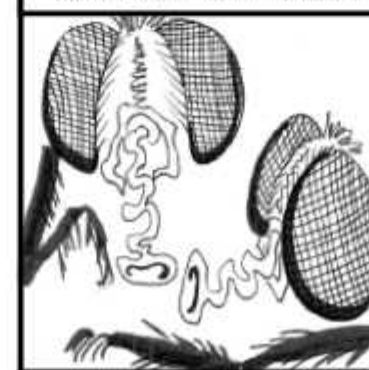
Chomik!
dolej do
dzbana!



Moja
kumo jedyna,
czy mi pajak
nowina?

PRAWI JEDNA, TO DRUGA, A TU Z KĄTA COŚ MRUGA...

PRAWI CZWARTA I PIĄTA,



A COŚ CZAI SIĘ Z KĄTA.



PAJAK CI TO, NIECNOTA, NIĆ — TAK DŁUGA — NAMOTA!



ZDUSIŁ MUCHY PRZY MIODZIE W CHOMIKOWEJ GOSPODZIE



...gdy
wszystkie nici
już rozerwane, co serce
je wyprędkło,



kiedy
nadziei palce różane
różę wypuszczą zwiędłą,
gdy w płachcie zmierzchu
noc życia siedzie i pieśń
nicości śpiewa:



dnia
nadlatują wtedy
łabędzie, a światła
ktoś dojrzewa!

Skończyłeś
już metaforzyć i filozofować?
Ogarnij to, a najlepiej...
porządnie posprzątaj.



Jam jest 2
Otoż kiedy
durza tua
kona. 2
ufnośc
dneka
ojcem
zowiesz
Boye



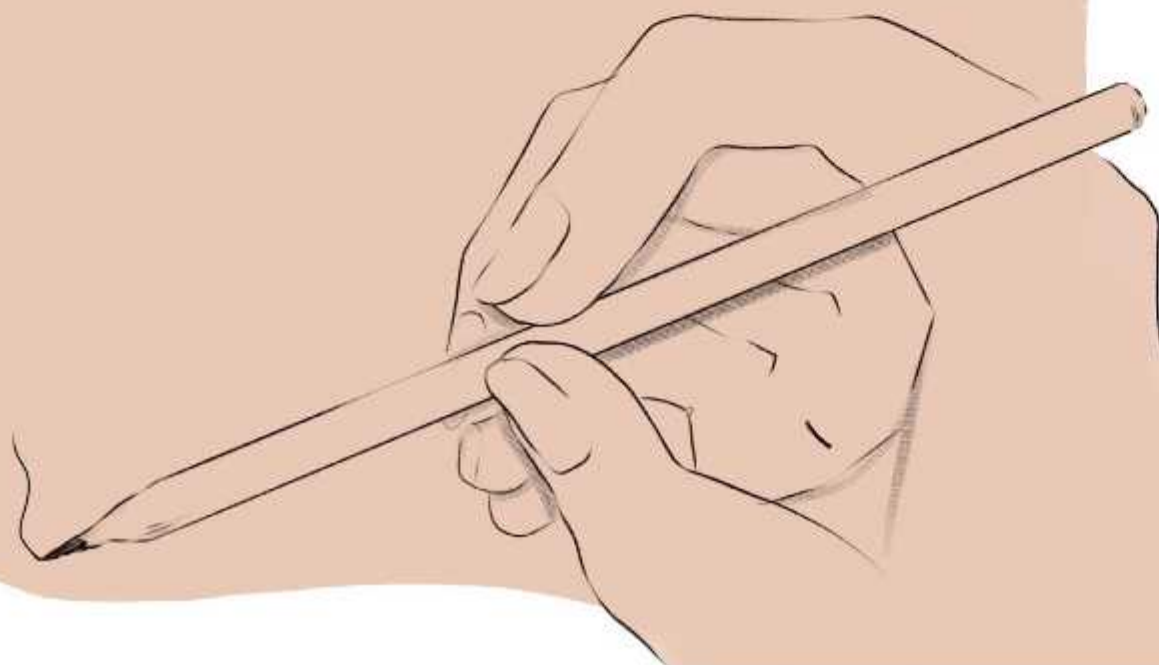
Mamo! Mamo!
Poczytasz mi?



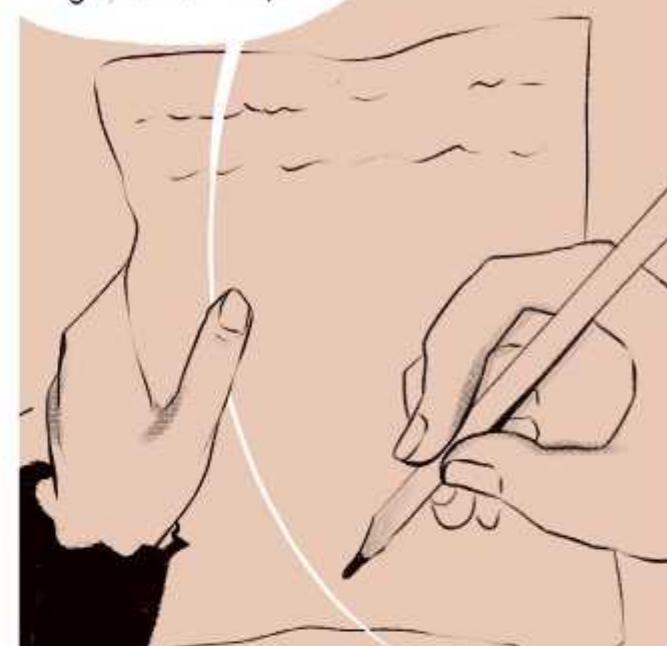
Czy gdybym naprawdę nesiła w workoczaach
Klejnoty - w kolory te czowe,
To łezki współczucia zastępyłyby w oczach
Jok białe te kwiaty zimowe?

Czy wledey aż poznam ja czary żywiole,
Gdy wszystkie się uczucia zapalą?
Gdy mroźność roztopi osłonki śniegowe,
Cóż serce mi chłodem kryształą?

O mroźny peranku! Ty patrzysz się w słońce,
A stygniesz w uścisku lodowym.
Jak ożowiek - co chłonie tęsknoty palące,
A światu - jest zawsze zimowym.



Chyba na mnie pora

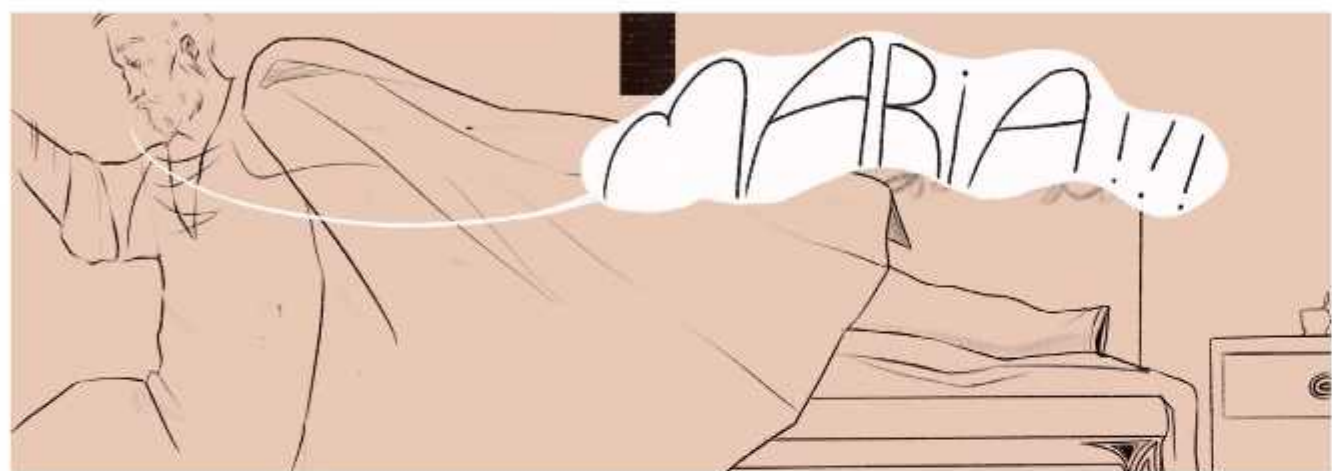


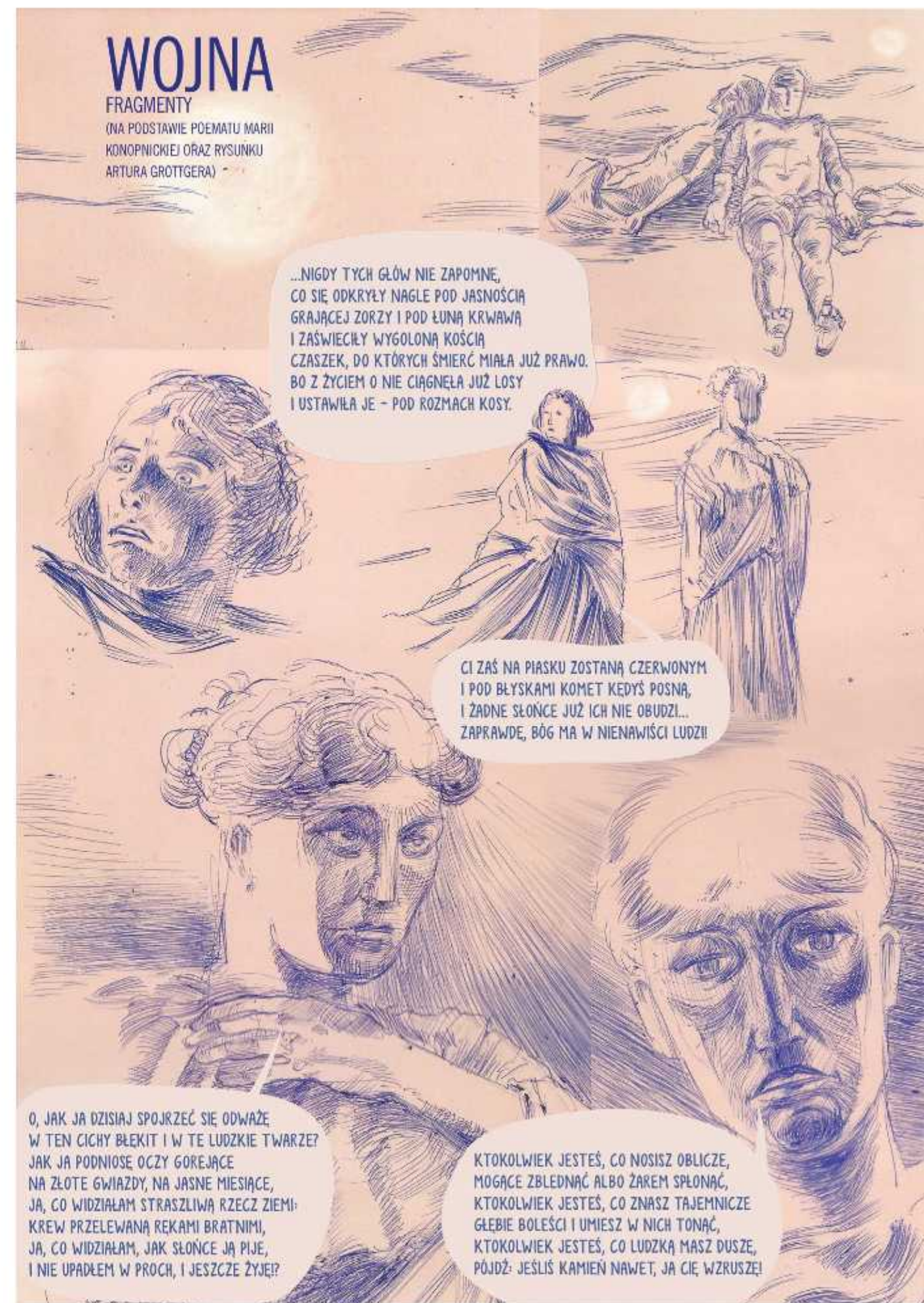
Mam pomysł na
kolejny wiersz!
Może powinnam
napisać też coś
większego

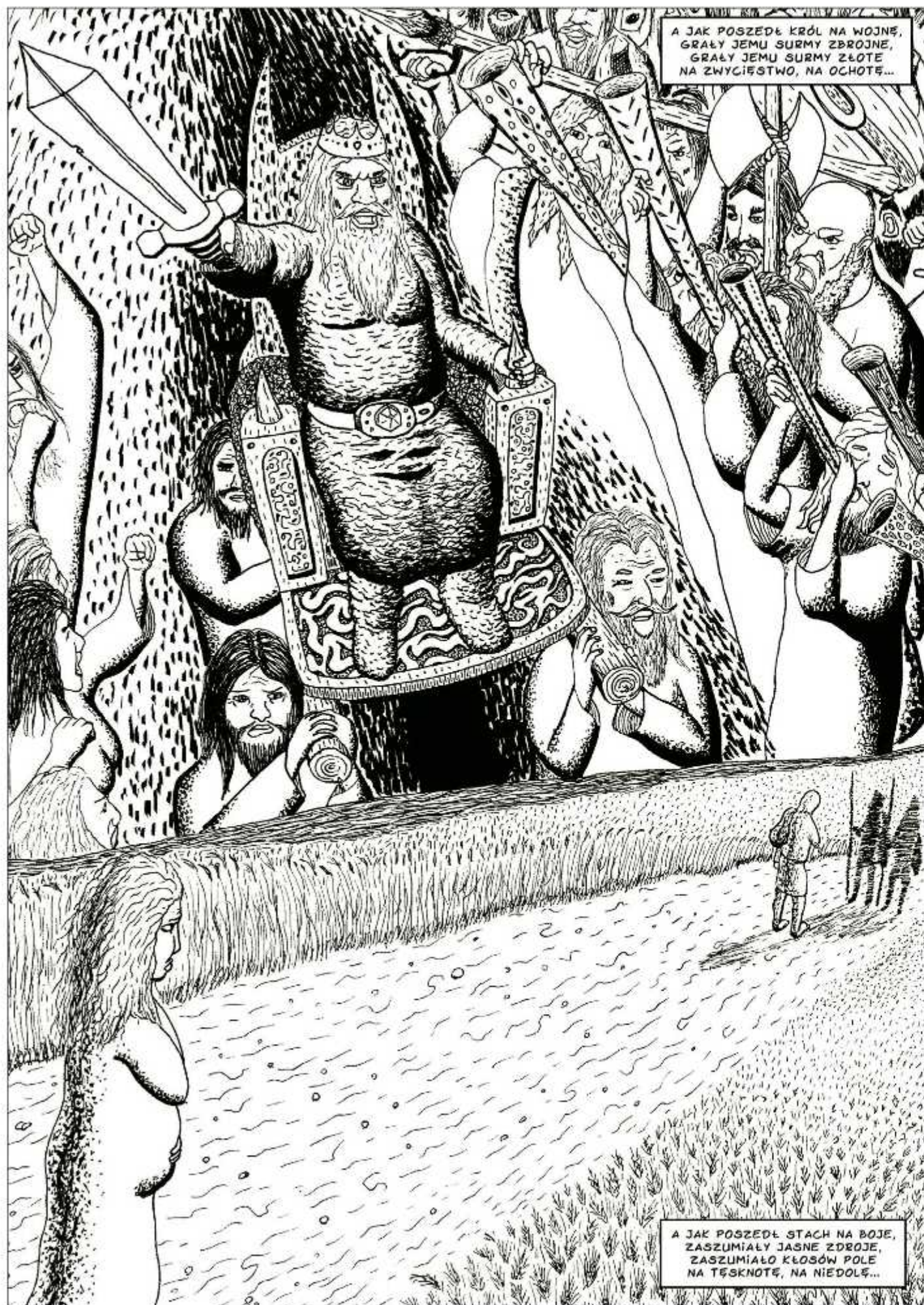


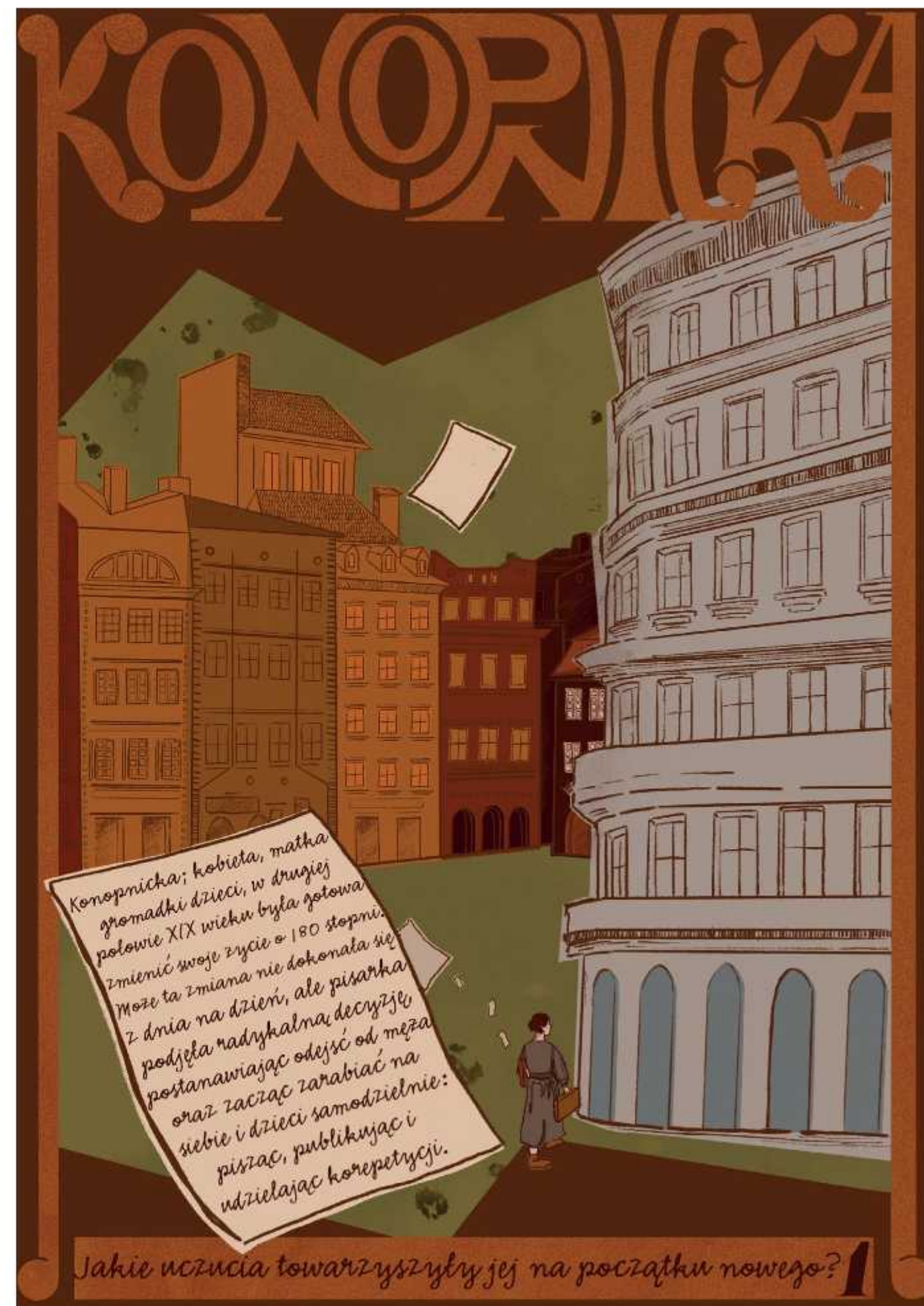
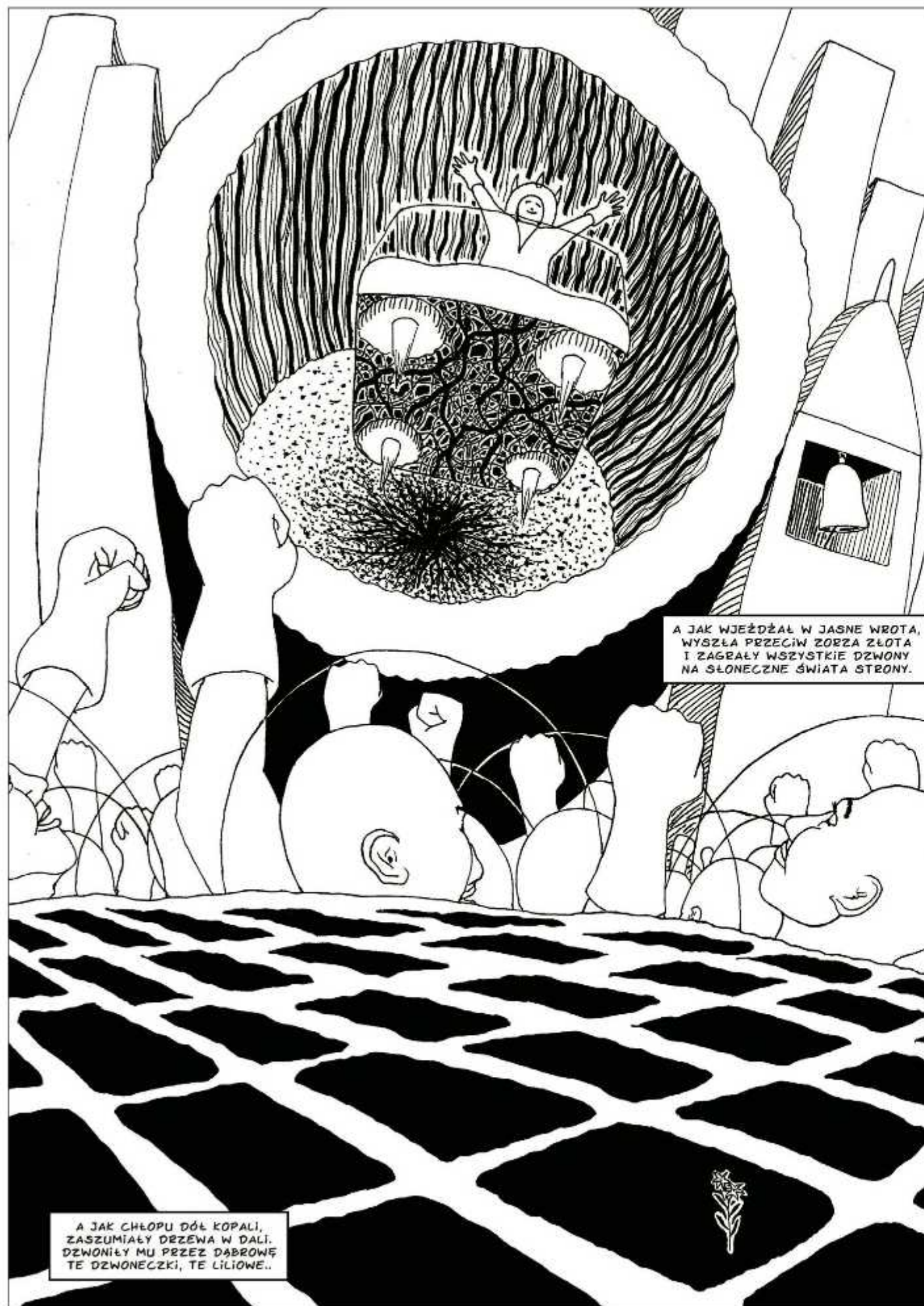
Po co Ci to?













Zanim Maria została jedną z najbardziej poczytnych pisarek epoki pozytywizmu, jej życie płynęło w zupełnie innym rytmie. Wróćmy 5 lat wcześniej do 1872 roku, do małego dworku w Bronowie. Konopnicka "debiutuje" wierszem "W górach", który w tajemnicy przed mężem wysyła do gazety. Zauważa go wtedy Henryk Sienkiewicz - ukryty pod pseudonimem „Litwoś”. W "Gazecie Polskiej" pisze o nim tak...

"List Litrosa z podróży"
fragment w Gazecie Polskiej
"Gód za słodny wiersz zacząłem go
czytać z lekceważeniem, jak wszystkie
takie ulome poezjki, a skończyłem
zachwycenym; Gali ten tak zachwycający się
wstęp sam się śpiewa, jak jaki mazurek Szopena;
[...] Pod wierszem znalazłem napis; Maria
Konopnicka. Nie znam tej poetki. (...) W każdym
razie ta pani lub panna ma prawdziwy talent, który
prześwieca przez wiersze, jak promienie słońca
przez mgłę"



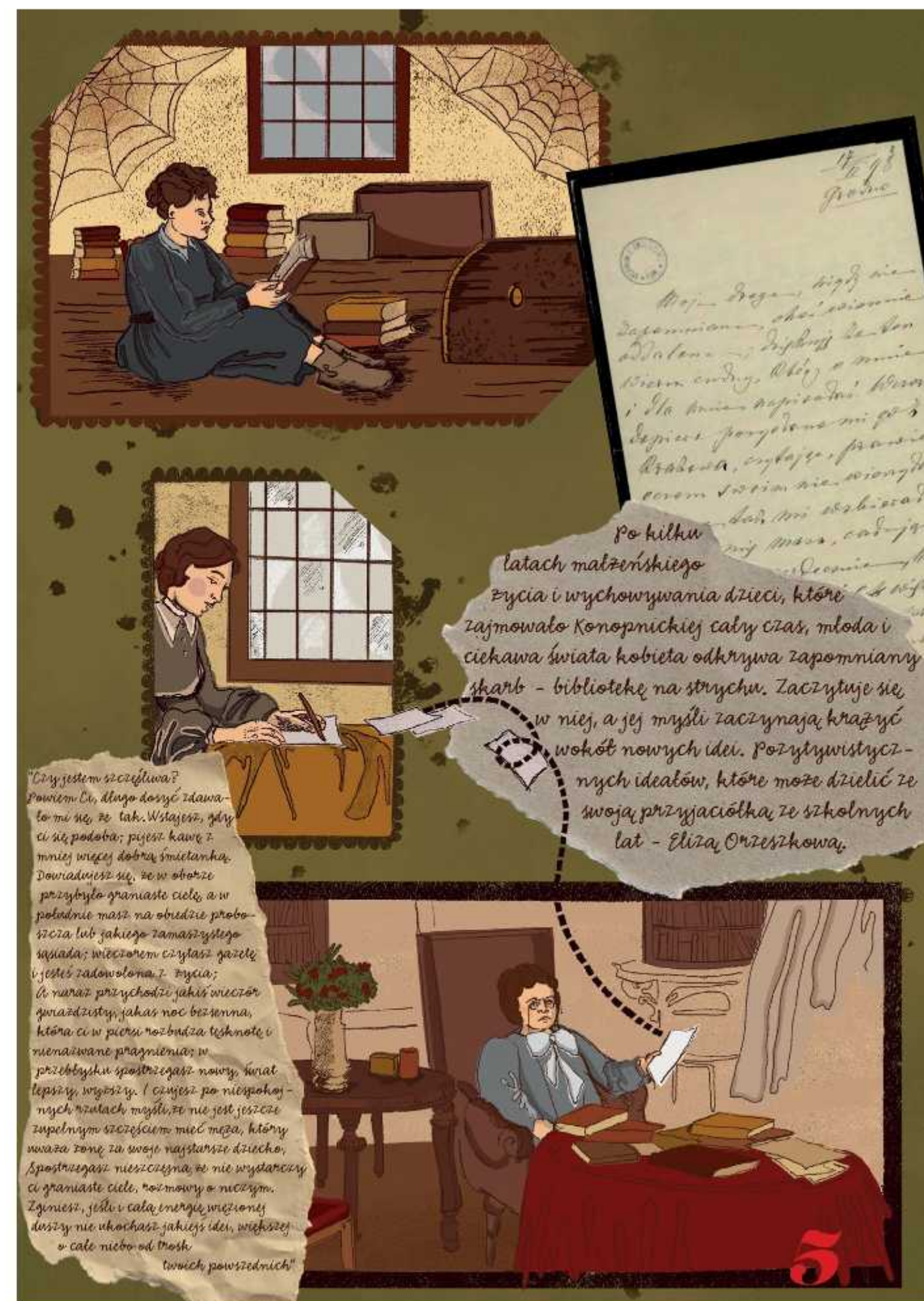
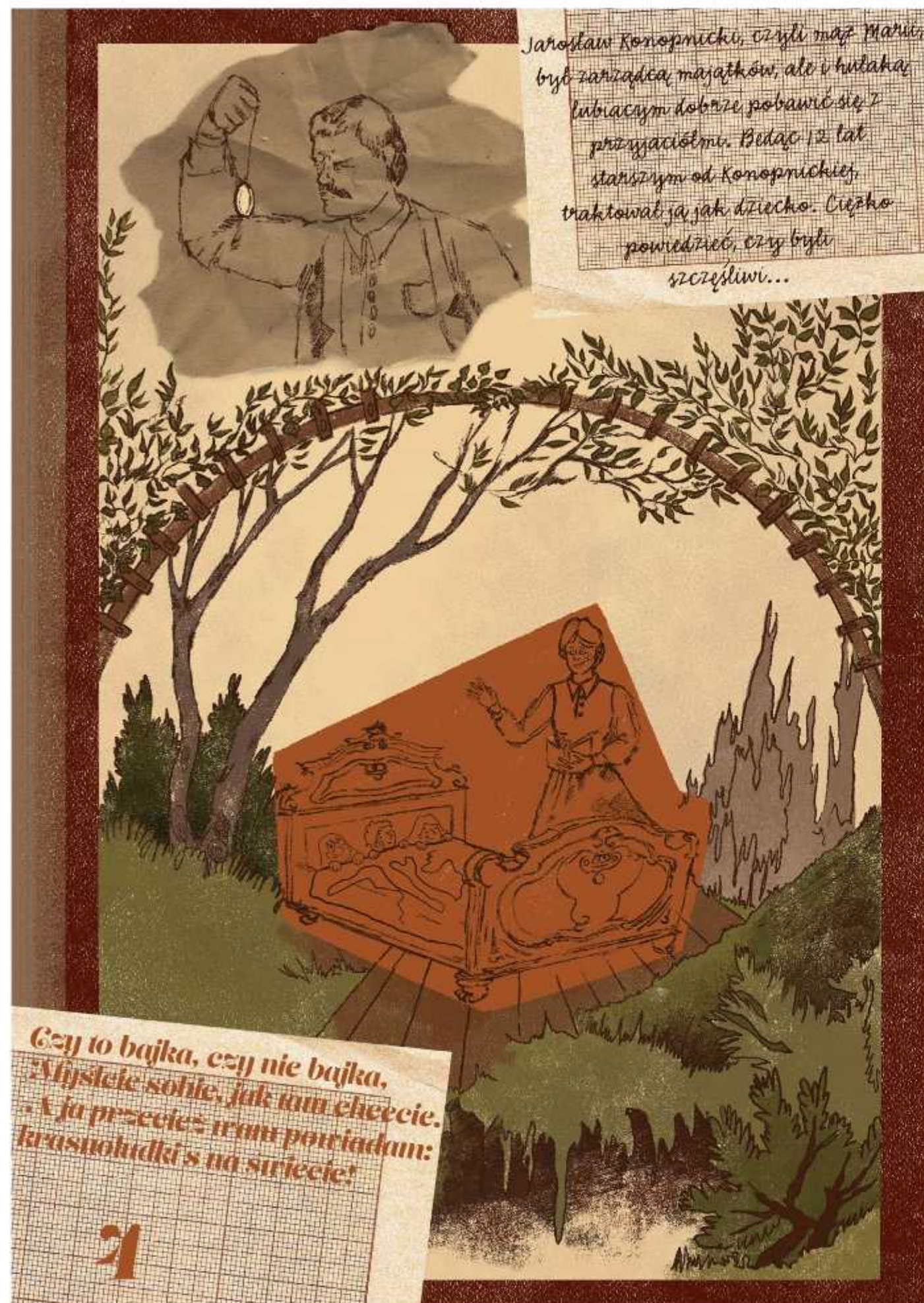
2



CARTE POSTALE
Correspondance
"Młodziutka" debutantka, która zachwyca się
Sienkiewicz to 34 letnia Konopnicka; w chwili
debiutu o 4 lata starsza od autora Trylogii.
Kobieta spokojna, starająca się kochać męża i
wypełniać swoje obowiązki jako pani domu.
Jednak coś sprawia, że młoda kobieta
pragnie czegoś więcej...
Zaczyna więc pisać



3



Codziennie rozczarowania, tęsknota do idei jak i ciepłe przyjęcie pierwszych publikacji prowadzi do tego, że Konopnicka decyduje się odejść od męża. Zamieszkuje z dziećmi w Warszawie, a w jej biografii rozpoczyna się niezwykle interesujący okres. Ciężka praca, udzielanie korepetycji jak i pisanie do prasy łączą się z brylowaniem na warszawskich literackich salonach oraz flirtach w pierwszych chwilach wolności.

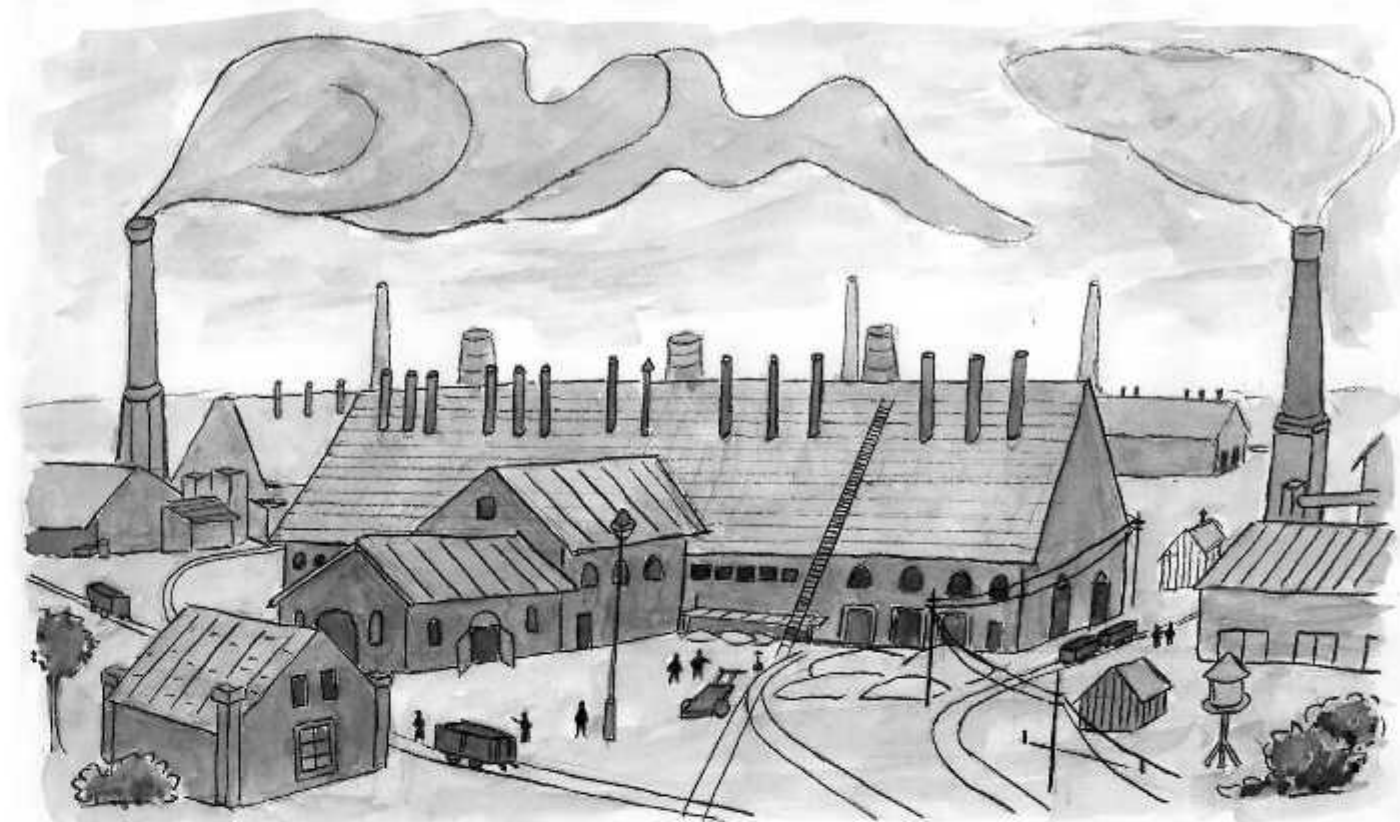


Pod koniec życia Maria poznała
Marię Dulebiankę - jej bratnią duszę,
aż do ostatnich dni. Wspólnie
podróżowały po całym świecie;
Dulebianka malowała, zaś Konopnicka
pisała. Były dla siebie źródłem inspiracji
i wielkiej, szczerzej sympatii.



Nigdy ja was nie zapomnę,
Pola moje przejałste,
Lasy moje przecogromne,
Wody moje bystre, czyste!











DŁUGIE JESZCZE POTEM LATA SIADYJĄCA
WIDOWA U TYM SAMYM OKIENKU.

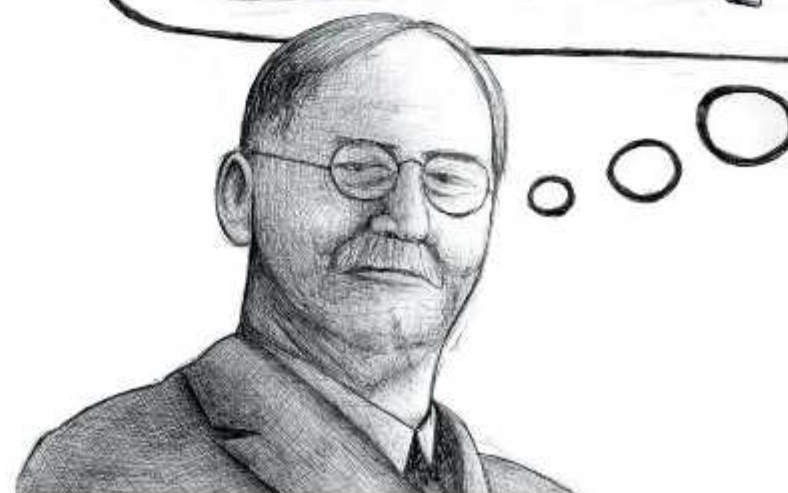
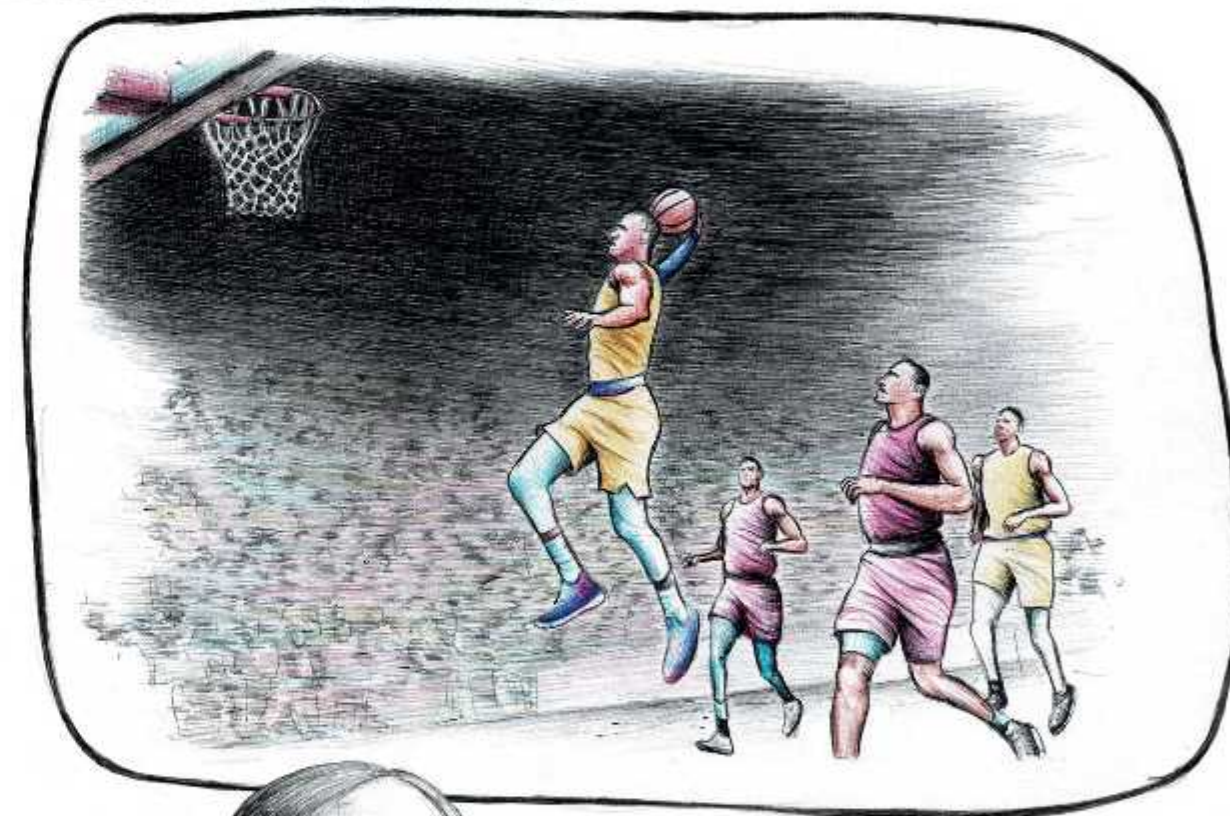


DYM WSZAKŻE NIE PRZYBIERA JUŻ TERAZ
DŁUGICH RÓŻNICZYCH Kształtów, TYLKO ZAWSZE...



Jak zakodować w bajce dla
dzieci, przestanie dla
polskiego narodu,
oczekującego na wolną
Polskę... Narodu, który
wychodzi z cienia i co
chwila sprawdza czy ta
wolna Polska już
nadeszła... Co zrobić,
żeby opowieść była lekcją
historii, kultury, etyki i
wiary zarówno dla dzieci
jak i dorosłych...

THR
THR
THR





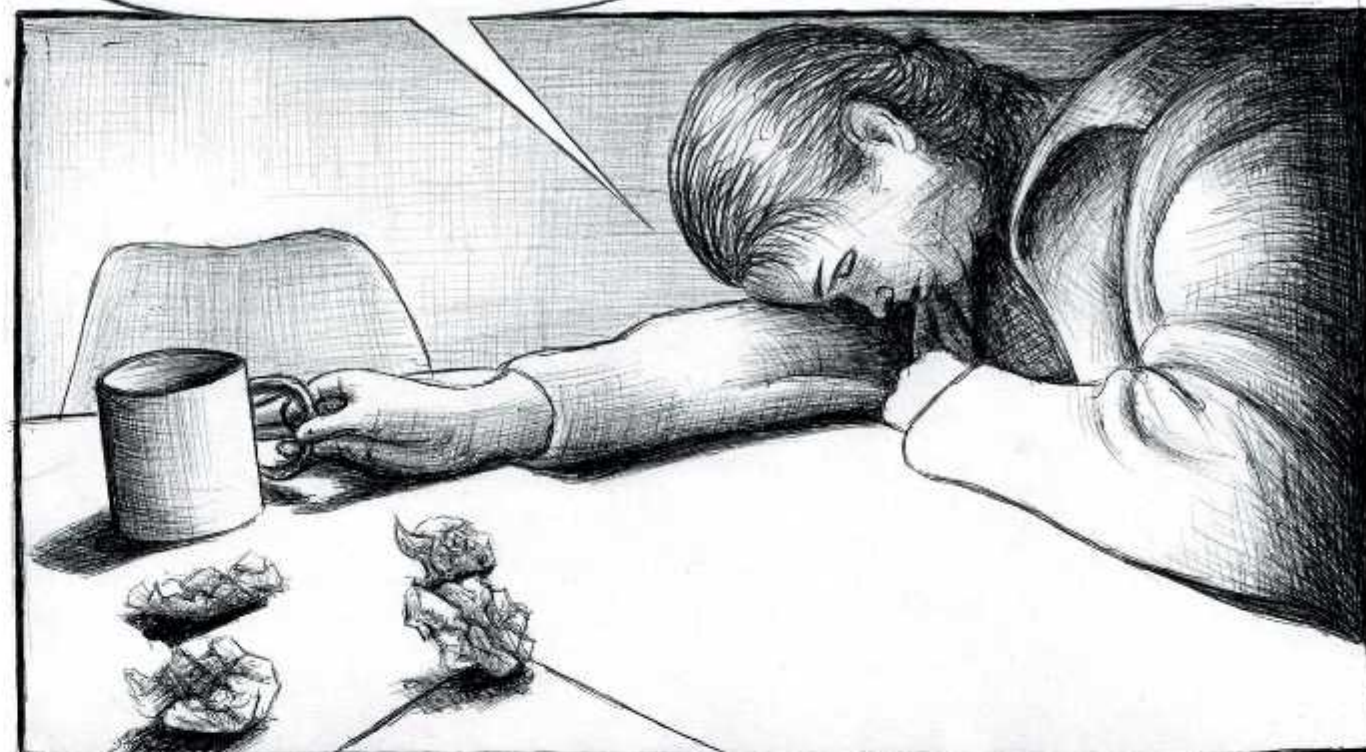
Proszę...



Czy ktoś może mi wytłumaczyć co w tym komiksie robi James Naismith??? Rozumiem, że żyliśmy w podobnych czasach ale... o co tu chodzi?



Jestem taka zmęczona...



Król Błystek: Żagiewko słuگو wierny! Wyjrzyj no na świat, czy nie idzie wiosna?

Żagiewka: Królu, panie! Nie czas na mnie, póki się pokrzywy pod chłopskim płotem nie zaczną zielenić. A do tego jeszcze daleko!

Król Błystek: Sikorek! A może ty wyjrzysz?

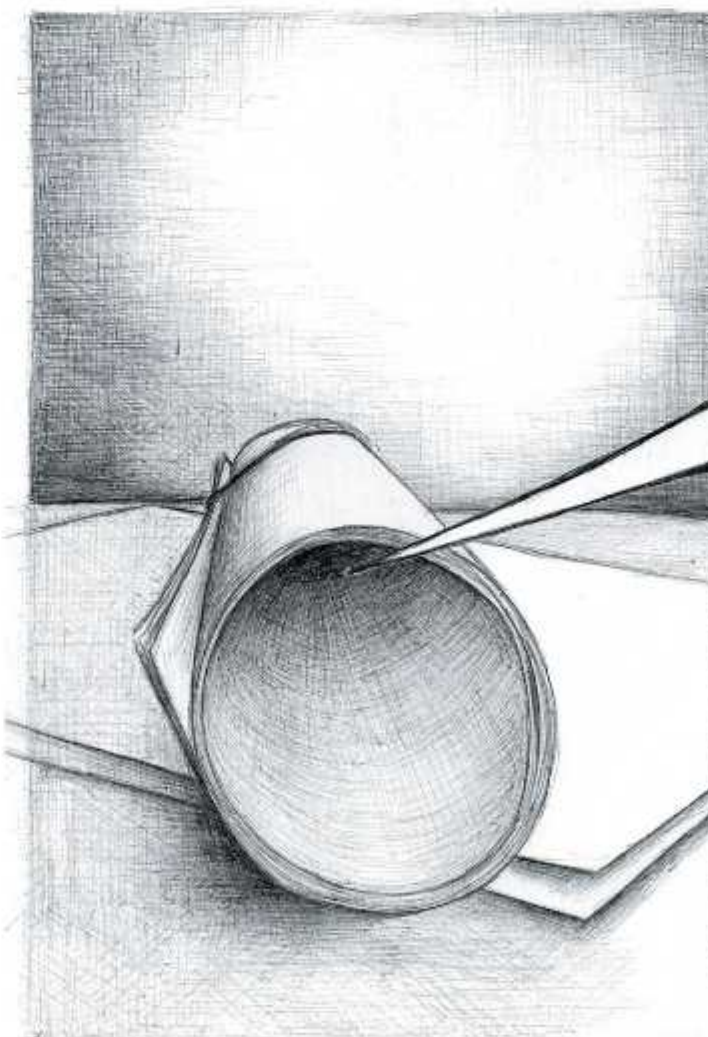
Sikorek: Królu, panie! Nie pora na mnie, aż pliszka ćwierkać zacznie. A do tego jeszcze daleko!

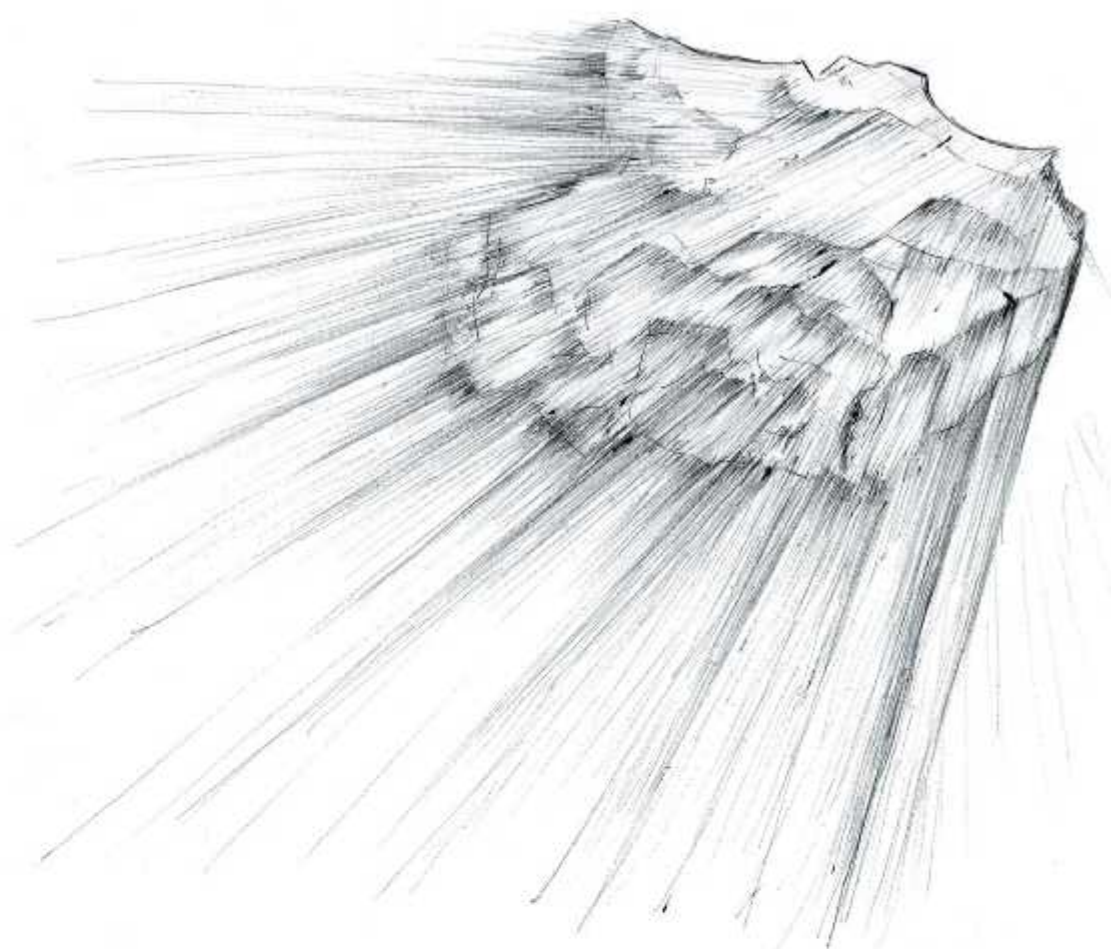
Król Błystek: Biedronek, słuگو mój! A ty byś nie wyjrzał?

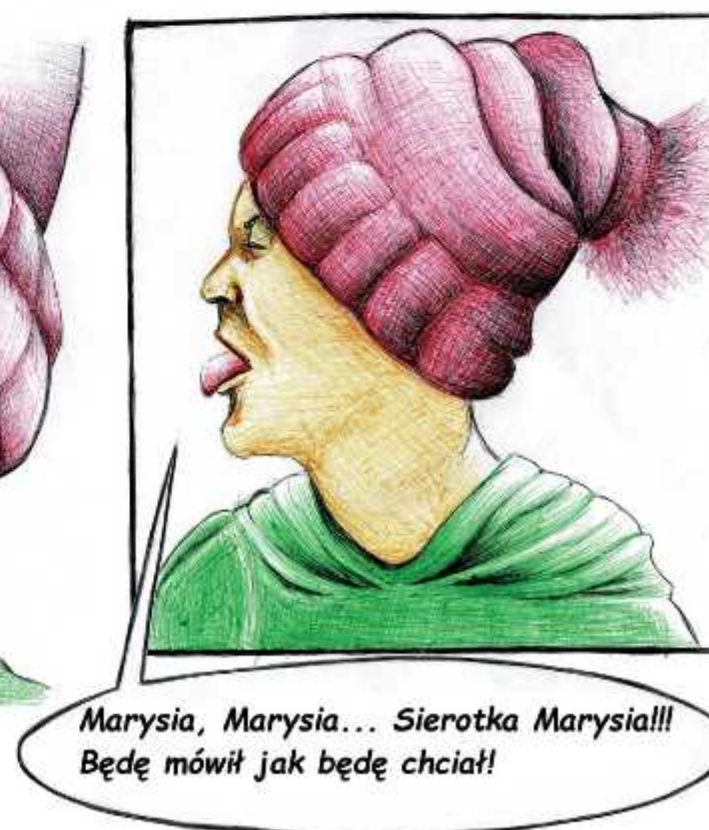
Biedronek: Królu, panie! Nie pora na mnie, aż się pod zeschniętym listkiem śpiąca muszka zbudzi. A do tego jeszcze daleko!

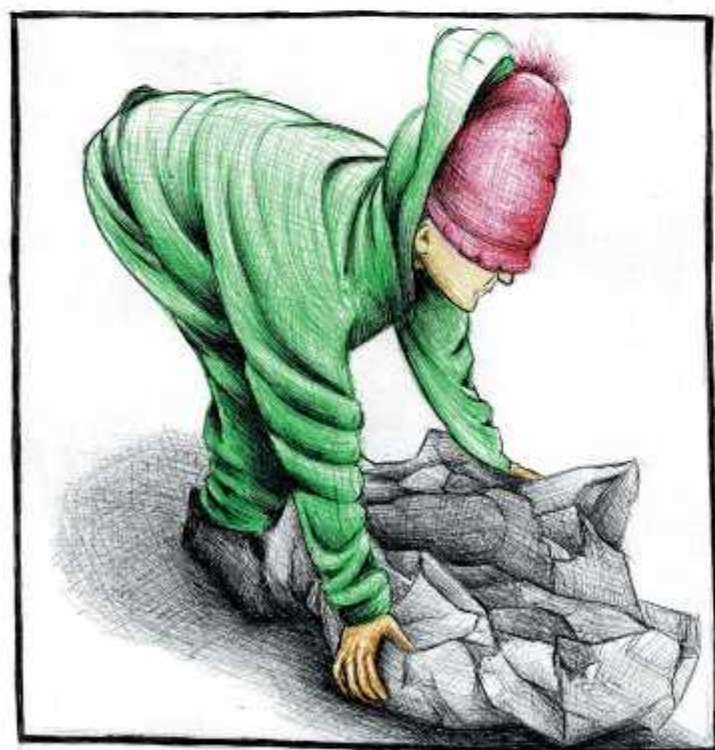
Król Błystek: Nasz uczony kronikarz Koszałek-Opatek pójdzie obaczyć, czy już wiosna przyszła i czy możemy już zagrać w tą grę, o której myślał ten Pan...

Koszałek - Opatek: Tak jest Królu Panie!











OT ŁOSZAK,
NA WŁASNYCH SZCZOTACH
WYBIJA DZIEŃ I GODZINĘ,
KIEPY MI UGRYŻĆ PRZYJDPZIE
WOŁYŃSKIEGO PIASKU.

WOŁYŃSKIEJ GLINY.

DZWONKOWSKI, KTÓRY PONURO
PATRZYŁ W CIEŻKĄ, UBITĄ ZIEMIĘ,
WZCZORAJ POD ŁASZKAMI WZIAŁ
SZASZKĄ KOZACKĄ W RAMIĘ.

CHOĆ CIECIE BYŁO MIEKKIE
I NIE RUSZYŁO KOŚCI, ZDE-
SPEROWAŁ NAGLE, I GDYBY
NIE TO, ŻE NAM FINLANDZCY
STRZELCY PO PIĘTACH NIEMAL
OP MIROPOŁA PEPTALI,
PO LUBARU WRACAĆ CHCIAŁ,
ŻEBY GO OJCOWIE DOMINIKANIE
W KONWENCIE SWOIM LECZYLI.



CZTERY SZWAPRONY NAS BYŁO, A JESZCZE LUDZIE SZLI. NIE CHŁOPKI WSZAKŻE, SZAŁA SZLACHTA, SZLI OFICJALIŚCI,
BYŁO TEŻ TROCHĘ ŁYKÓW ZE STAROKONSTANTYNOWA I Z ZAŚLAWIA. JAKI TAKI CHWYTAŁ KONIA ZE STAJNI ALBO
I Z PASTWISKA, PIĘTAMI W BOKU I HAJŻE DO WOŁYŃSKIEJ JAZDY! EKONOMÓW, GAJÓWYCH, PISARCZYKÓW, GORZE-
LANYCH ZE ŚWIECĄ WTEPY DO WSIACH SZUKAĆ BYŁO, TAK GĘSTO DWORSKI NARÓD POD RÓŻYCNIEGO SZEPEŁ.

POPIERO KIEPY SIĘ JENERAŁ Z PUŁKOWNIKIEM CIECHOŃSKIM ROZCHOPZIŁ U KOŚKOWICKICH BORÓW,
WZIAŁ SOBIE CIECHOŃSKI OWYCH PIECHURÓW, A U NAS SIĘ TYLKO COŚ Z PIĘCPDZIESIECIU PRZY FURGO-
NACH ZOSTAŁO. KONIE NIELIŚMY DOBRE. OGROMNE TRAWY RZUCIŁY SIĘ W ŁAKACH TEJ WIDOSY,
A I OWSA TEŻ NAM HOJNO SYFANO PO PROZPE...



OSOBLIWIE WSZAKŻE TĘGIEGO OGRA MIAŁO POD SOBĄ HRABIATKO...

CHŁOPCZYNA SAM WATEŁY, NIEWYROSŁY,
SZCZUPŁY, BIAŁY I RÓŻOWY, JAK PIĘCZYNA.
OT SOKOLĄTKO ZE SŁAWNEGO GNIAZDA,
TYLKO ŻE W PALKACH JESZCZE I BEZPIÓRE.



BYŁ Z BRATEM, WIELKI RÓD,
WIELKIE IMIĘ, WIELKĄ TEŻ
POWINNOŚĆ OJCZYZNIE.

I STARSZY MIAŁ POD SOBĄ
KLACZ CENNA, NA KTÓREJ
OSOBLIWISZE CHOPY NAPA-
TRZYĆ MY SIĘ NIE MOGLI.



ALE SKAROGNIAPY OGIER HRABI-
TKA BYŁ KON WPROST HETMAŃSKI.
GWAŁTOWNY RACZEJ NIŻ PIĘKNY,
POTĘŻNEGO SKŁAPU, NOZPRZA NA WIATR,
GRZYWA, JAK STRUMIEN, SZUMIAŁA MU
Z KARKU, ŁEB SUCHY, NOGI, JAK STRUNY,
POD CIENKĄ SKORĄ WIPNE ZYL DRA-
JĄCYCH BICIE. TO BYŁ JEDEŃ Z TYCH
KONI, CO W DZIESIĄTEM POKOLENIU
JESZCZE WĘSZĄ STEP I TABUN.

JUZ
TEN MA
NIANKĘ!

W PIELUCHACH
MATCE PETYNĘ
TO ODNIESIE...

AT! GPDZIE TU
KAPENCJA JAKAI!
TAKI JEZPZIEC PO
TAKIEGO KONIA!



JA SAMI
JA SAMI!

POWIEM PRAWDE, Z HRABIATKA PODRWI-
WALIŚMY POTROSZE WSZYSCY. ALE GO LU-
DZIE LUBILI. TAKIE TO BYŁO SUBTELNE,
PELIKATNE, A TAKIE UGRZECZNIONE, CICHE.



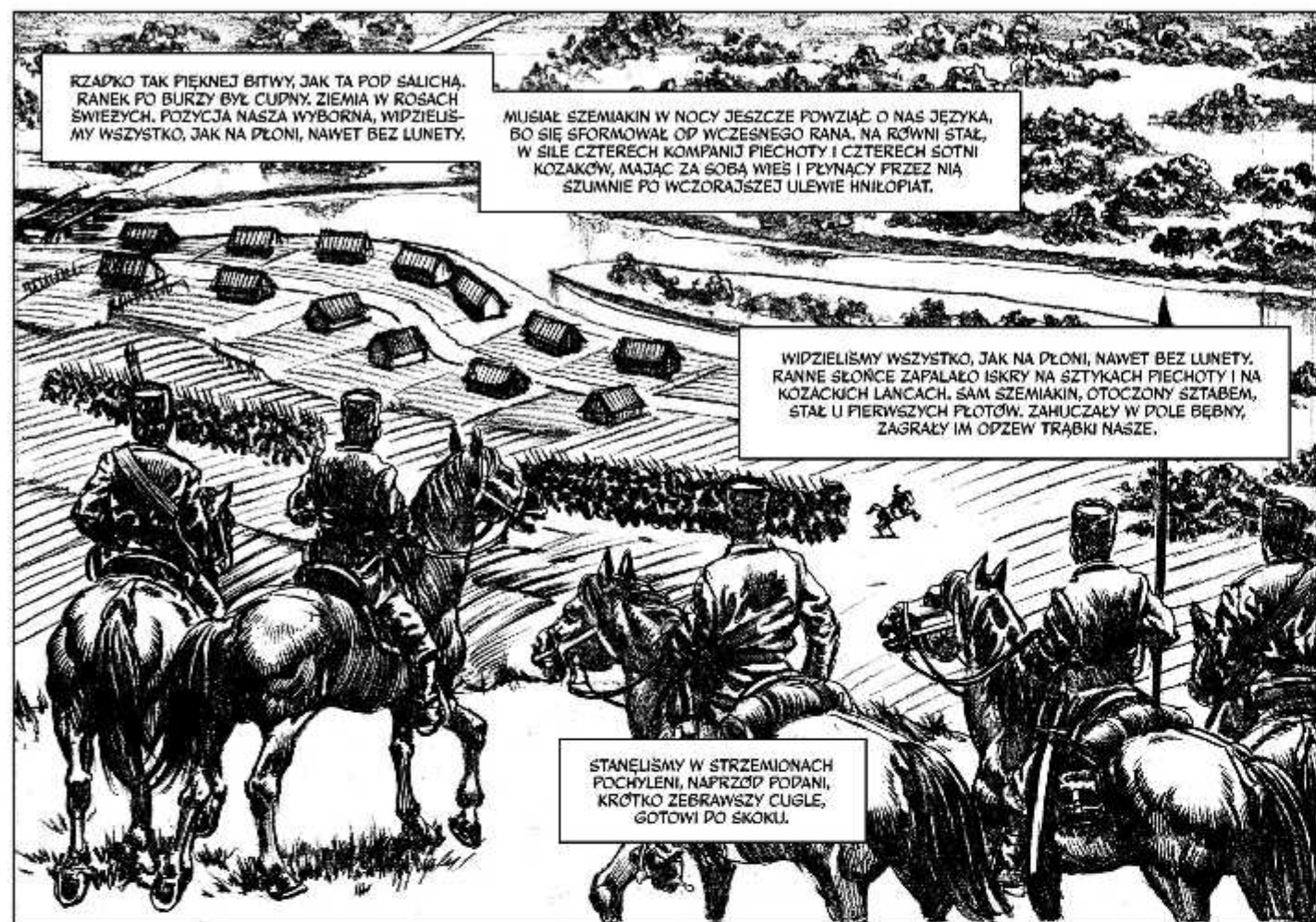
JA
WSZYSTKO
SAMI!

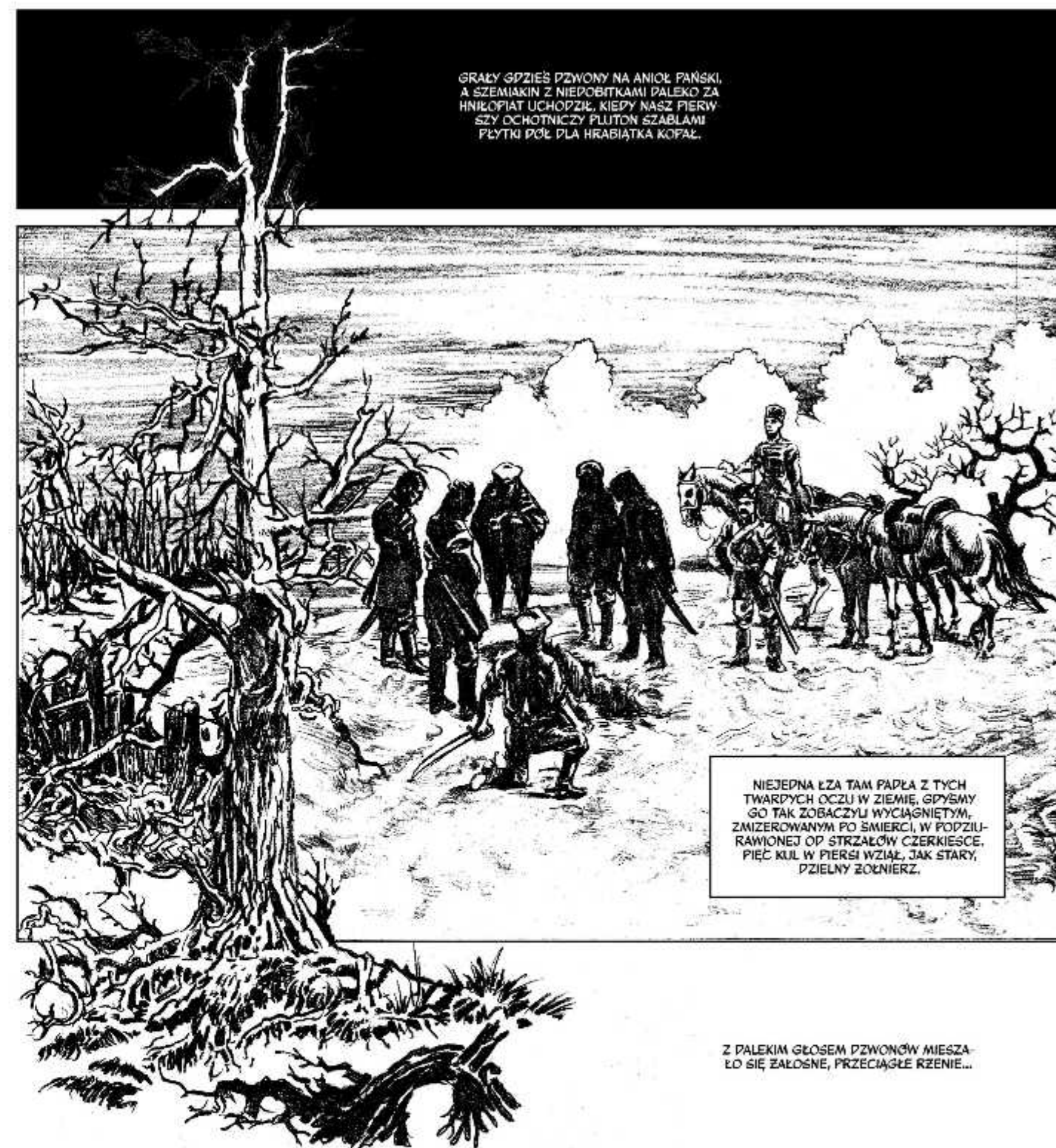


PATRZ, PATRZ,
JAKI TO HRYC
Z HRABIATKA!

PATRZ,
JAK SIĘ
HRABIATKO
NA FAZURY
BIERZE!







Henryk Kossowski

Redakcja:
Marcin Bałczewski

Okładka, opracowanie graficzne:
Victor Soma

Wydawca:
Dom Literatury w Łodzi
www.dom-literatury.pl



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Dofinansowano ze środków Urzędu Miasta Łódź.



